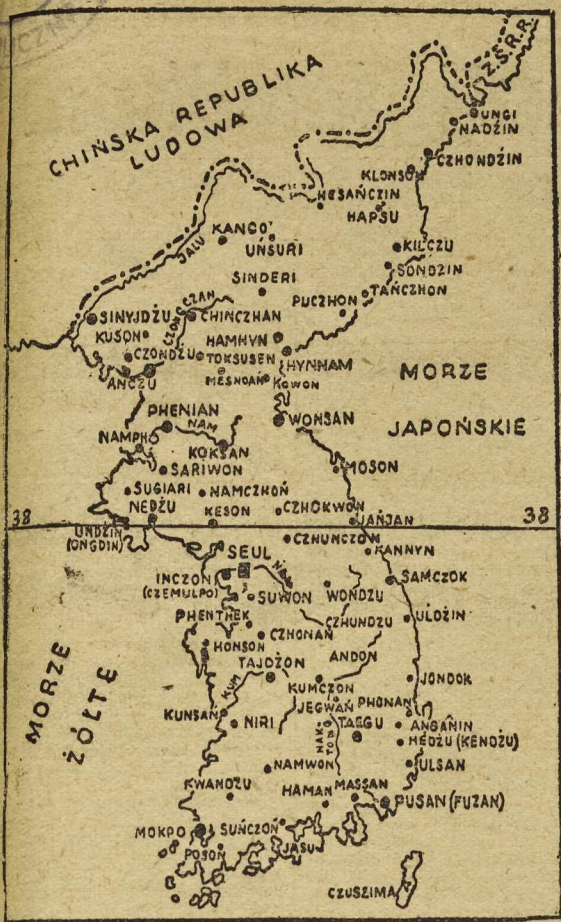




Ustawę o obronie pokoju uchwaliła Izba Ludowa NRD w trosce o przyszłość narodu niemieckiego oraz bezpieczeństwo Europy

BERLIN (PAP) — Dnia 15 bm. na posiedzeniu Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwalony został jednomyślnie projekt ustawy w sprawie obrony pokoju. Tekst ustawy jest następujący:

„Agresywna polityka rządów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, zmierzająca do rozpętania nowej rzezi światowej, grozi narodowi niemieckiemu uwikłaniem w brotobójczą wojnę. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich, dążenie do wskrzeszenia niemieckiego militarystyki i imperializmu stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla bytu i przyszłości narodu niemieckiego oraz dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Jedyną drogą demokracji i pokoju można osiągnąć i zapewnić jednolitą i niezawisłą Niemiec.

Polityka imperialistyczna, zmierzająca do wciągnięcia Niemiec zachodnich w nową, zbrodniczą i skazaną z góry na niepowodzenie wojnę, jest groźbą dla naszego narodu i naszej ojczyzny.

Należy uwolnić naród od tej groźby. Najżywczej interesy narodowe wymagają utrzymania pokoju, w myśl założeń wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił całego narodu niemieckiego.

Propaganda wojenna imperialistów anglo-amerykańskich oraz ich popleczników stanowi poważne zagrożenie pokoju europejskiego i przy-

jażni pomiędzy narodem niemieckim a wszystkimi narodami miłującymi pokój. Propaganda wojenna, niezależnie od jej form, jest jedną z najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości.

Z uwagi na to, Izba Ludowa zgodnie z artykułami 5 i 6 konstytucji, uchwała niniejszą „Ustawę w sprawie obrony pokoju”.

Art. 1. Kto zohydza inne narody lub rasy, podżega przeciwko nim lub wzywa do ich bojkotu, aby zakłócić pokojowe stosunki między narodami i uwikłać naród niemiecki w nową wojnę — karany będzie więzieniem, a w szczególności po ważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 2. Kto propaguje akt agresji, w szczególności zaś wojnę zaczepną lub też w inny

sposób podżega do wojny; kto werbuje, nakłania lub podżega Niemców do udziału w działaniach wojennych mających na celu ujarznienie któregoś z narodów, karany będzie więzieniem, a w szczególności po ważnych wypadkach — ciężkim więzieniem.

Tak samo karany będzie ten, kto werbuje lub nakłania Niemców, by wstępowali do Francuskiej Legii Cudzoziemskiej lub podobnych zagranicznych formacji wojskowych i wojsk najeźnionych.

Art. 3. Kto propaguje wskrzeszenie agresywnego militarystyki i imperializmu niemieckiego lub też wciągnięcia Niemiec do agresywnego bloku wojskowego, karany będzie więzieniem, a w szczególności po ważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Tak samo karany będzie ten, kto podżega przeciwko układowi międzynarodowemu, mającemu na celu zachowanie i umocnienie pokoju oraz rozwój Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie, nawołując do zerwania takich układów, aby wciągnąć Niemcy do agresywnych działań wojennych.

Art. 4. Kto wychwala lub propaguje używanie broni atomowej lub innych środków masowej zagłady, jak substancje trujące, radioaktywne, chemiczne i bakteriologiczne, karany będzie więzieniem, a w szczególności po ważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 5. Kto w interesie podżegaczy wojennych spławia lub pociąga ruch na rzecz utrzymania i umocnienia pokoju, (Dokończenie na str. 2-giej)

Episkopat nie odpowiada na pytania wiernych

Trzeba położyć kres tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA (PAP). Zagadnienie stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich — brak jednolitej linii — boli i oburza głęboko społeczeństwo polskie. Na licznych zebraniach, posiedzeniach rad parafialnych, konferencjach działaczy katolickich itp. żądanie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej wysuwane jest jednomyślnie i zdecydowanie.

Parafianie często zwracają się do swych kapłanów z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego nie się nie czyni, aby zlikwidować niemożliwe stosunki w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Na konferencji księży z Dolnego Śląska ks. Mróz powiedział m. in.:

„Często przychodzi do mnie parafianie — i mówią, że są niezadowoleni ze stanu tymczasowości. Mówią, że nie rozumieją tego, bo przecież tu już wszystko jest zagospodarowane na sta-

łe, układ z NRD jest podpisany, a ta tymczasowość jest na rękę wojennym podżegaczom”.

Wypowiedź ks. Mróza potwierdził liczni księża z terenu woj. wrocławskiego. Delegacja parafian z Cieplic złożyła ks. Smukowi petycję z żądaniem zniesienia sztucznie utrzymywanej tymczasowości. Również do ks. Drancena z parafii Wojciszów, pow. Złotoryja przybyła delegacja parafian, która wyraziła oburzenie społeczeństwa z powodu braku odpowiedzi ze strony Episkopatu na szersze żądanie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej. We wszystkich parafiach Dolnego Śląska miały miejsce podobne fakty.

Wiele rad parafialnych wysłało delegację z popartymi tygielami podpisów rezolucjami, które żądają, aby Episkopat polski położył wreszcie kres niemożliwemu stanowi, jaki

dotychczas panuje w zakresie administracji kościelnej.

Często jednak delegacje te nie są przyjmowane przez przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej lub odprowadzane bez odpowiedzi.

Bardzo rozgorzeleni byli parafianie z Prochowic, których delegacja nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Pod ich petycją na pierwszym miejscu figurowało nazwisko ks. mgr. Władysława Semanciowa.

Nasz ksiądz jeszcze do dziś otrzymuje listy od proboszcza z Niemiec zachodnich, który traktuje go jako swego zastępcę — mówi chłop, ob. Wolski. — Nie możemy się na to zgodzić, aby do naszych spraw wtykali nos obcy księża z Niemiec zachodnich — sprzymierzeńcy imperialistów. Nie ustępimy, aż Episkopat wykona zobowiązania powzięte wobec rządu i narodu polskiego.

Podobne stanowisko zajęli wierni i księża całego Wybrzeża, którzy wystosowali petycję do ks. administratora Wronki w Oliwie, domagając się położenia kresu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Plan roczny wykonały spółdzielnie:

- wiejskie
- spożywców
- rzemieślnicze
- pracy

WARSZAWA (PAP). Centralne władze spółdzielcze zameldowały Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi o wykonaniu rocznych planów gospodarczych przez poszczególne galezie spółdzielczości.

Spółdzielczość wiejska wykonała przedterminowo i przekroczyła plan skupu poszczególnych artykułów rolnych. Również roczny plan zaopatrzenia

wsi w artykuły przemysłowe i spożywcze został wykonany przedterminowo.

Spółdzielczość spożywców wykonała plan obrotów towarowych i żywienia zbiorowego jeszcze w listopadzie, a spółdzielczość pracy w dniu 31 października.

W dziedzinie organizowania spółdzielni rzemieślniczych oraz w zakresie produkcji tych spółdzielni roczny plan został wykonany na 1-2 miesiące przed terminem.

Osiągnięcia swe spółdzielczość zawdzięcza pomocy państwa w dostarczaniu surowców, towarów i kredytów. W dużym stopniu przyczyniła się do tych sukcesów również aktywna praca organów samorządu spółdzielczego oraz masowe szkolenie pracowników.

BUDAPESZT. Budowa budapeszteńskiego metra, które jest jedną z największych inwestycji 5-letniego planu węgierskiego, kontynuowana będzie także podczas zimy. Inżynierowie węgierscy zastępują w czasie prac zimowych doświadczania zdobyte przez architektów radzieckich przy budowie metra w Moskwie.

Amerykańska „wolność” zawitała do Norwegii

OSLO (PAP) — 13 grudnia Lagting (wyższa izba parlamentu norweskiego) zatwierdziła nadzwyczajną ustawę wniesioną przez rząd. Według wersji oficjalnej wspomniana ustawa ma na celu „wzmocnienie wojennego pogotowia w Norwegii”, w rzeczywistości zaś pomyślana jest jako instrument likwidacji najcięższych praw świata pracy. Ustawa zabrania strajków, wydawania niewygodnych dla rządu publikacji i zawiera zakaz urządzania wieców i demonstracji.

Rządowy projekt uchwalonej ustawy głosi, że karze bezterminowego więzienia, a nawet i śmierci podlega ten, kto nawołuje lub podburza do strajków.

Rząd norweski sadił, że w atmosferze niepokojów i napięcia, ustawa zostanie przyjęta bez protestów. Wyrachowania te jednak zawiodły, bowiem przez kraj cały przewalała się fala energicznych protestów i demonstracji.

Wojewódzka konferencja aktywistów ZSL

W dniu 18 i 19 grudnia 1950 r. o godz. 10-tej w sali WK ZSL we Wrocławiu, przy ul. Komuny Paryskiej 72 odbędzie się konferencja aktywistów wojewódzkiego ZSL, poświęcona przeniesieniu w teren uchwał Rady Naczelnej ZSL.

Obecność wezwanych na konferencję aktywistów obowiązkowa.

Kier. Wydz. Org.
B. Roskiewicz

I Sekretarz
Z. Surowiec

Nowy Jork. W ostatnich tygodniach w walkach w Północnej Korei pierwsza dywizja amerykańska piechoty morskiej straciła przeszło 30 proc. swą liczebność.

Pismo Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do Prezydium XV Zjazdu Partii Komunistycznej USA

WARSZAWA (PAP) — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysłał do Prezydium XV Zjazdu Partii Komunistycznej USA następujące pismo:

Z okazji XV zjazdu Waszej Partii przesyłamy Wam w imieniu polskich mas pracujących serdeczne proletariackie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Zjazd Wasz odbywa się w chwili, kiedy imperialistyczne kółka USA rozpętują historię wojenną, wznagają przygotowania do nowej wojny światowej przeciwko narodom młodym, a zarazem przesładują wszystkie postępowe elementy społeczeństwa amerykańskiego i likwidują swobodę demokratyczną.

Naród Polski nie uitożsamia agresorów w Korei i organizatorów odbudowy agresywnego militarystyki w Niemczech zachodnich z wielkim ludem amerykańskim, który nie nawidzi wojny i pragnie pokoju.

Robotnicy polscy i pracujący chłopci widzą w Komunistycznej Partii USA bojowy oddział proletariatu amerykań-

skiego, spadkobiercy szczytnych tradycji wolnościowych narodu amerykańskiego i siłę, zdolną poprowadzić do walki o pokój — dziś tak poważnie zagrożony — szerokie masy ludowe Waszego kraju.

Wbrew szalejącej reakcji, Partia Wasza podnosi dziś jeszcze wyżej nieśmiertelny sztandar marksizmu — leninizmu i wypienia się z honorem swój obowiązek patriotyczny i internacjonalistyczny, stając w pierwszych szeregach bojowników potężniejszego z dniem każdym w waszym kraju ruchu pokojowego, który może i powinien wytrącić z rąk podpalaczy świata żagiew wojny.

Niech żyje trwały pokój między narodami!

Niech żyje Komunistyczna Partia USA!

Niech żyje Komitet Centralny KPUSA z towarzyszem Williamem Fosterem na czele!

Likwidujemy resztki kapitalistycznej ciemnoty

500 tysięcy analfabetów nauczyło się czytać i pisać

WARSZAWA (PAP) — Biuro Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem dokonało podsumowania dotychczasowych wyników akcji początkowego nauczania dorosłych. Do dnia 31 grudnia 1949 r. zorganizowano 28.036 kursów, obejmujących nauczaniem 491.464 osoby. Z tej liczby do dnia 30 czerwca 1950 r. 319.841 osób zdało egzaminy i otrzymało świadectwa o ukończeniu nauki początkowej. W kampanii wiosenne-lutowej 1950 r. zorganizowano 6.785 kursów ze 111.240 uczniami. Kampania ta nie jest jeszcze zakończona. Dotychczas z kursów zorganizowanych w tej kampanii 53.604 absolwentów uzyskało świadectwa ukończenia nauki. 1.869 kursów zorganizowanych w okresie do dnia 30 czerwca pracuje jeszcze w tym miesiącu. Zgodnie z planem mają one zakończyć naukę do nowego roku.

W wyniku dotychczasowych prac zlikwidowały całkowicie analfabetyzm: 23 powiaty, 80 miast, 206 gmin, 4.283 gromady, 214 spółdzielni produkcyjnych, 495 PGR-ów i 469 dużych zakładów pracy. Ostatnio o całkowitej likwidacji analfabetyzmu zameldowały powiaty: Brodnica, Czarnków, Gostyń, Międzybóże, Nowe Miasto, Nysa, Olsztyn i Żnin oraz dziesiątki miast, gmin, wiosek i zakładów pracy.

Doceniając w pełni znaczenie problemu likwidacji analfabetyzmu, CRZZ postanowiła jak najszybciej objąć począt-

kowym nauczaniem wszystkich analfabetów w zakładach pracy i zakończyć tę akcję do dnia 1 maja 1951 r. Analogiczne uchwały podjęły Zarządy Główny ZMP i Ligii Kobiet. Zarząd Główny ZSL zobowiązał się zlikwidować analfabetyzm wśród wszystkich członków w kołach gromadzkich do dnia 22 lipca 1951 roku. Wojewódzkie Komisje do Walki z Analfabetyzmem w Gdańsku, Katowicach, Poznaniu,

Opolu, Szczecinie i Zielonej Górze zobowiązały się zlikwidować analfabetyzm na terenie swoich województw do 1 maja 1951 roku; w Bydgoszczy, Kielcach, Krakowie, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie i w Warszawie (miasto) do 22 lipca 1951 r.; a w Białymstoku, Koszalinie, Lublinie, w Warszawie (województwie) i Wrocławiu do dnia 7 listopada 1951 r.

Kolejarze meldują Prezydentowi RP:

Wykonaliśmy przedterminowo plan przewozów

pierwszego roku Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP) — W związku z wykonaniem planu przewozów przez Polskie Koleje Państwowe, min. komunikacji, inż. Rabanowski — wysłał do Prezydenta RP Bolesława Bierut pismo treści następującej:

„Obywatelu Prezydencie, melduję, że w dniu 13 grudnia Polskie Koleje Państwowe zakończyły plan przewozów pierwszego roku Planu 6-letniego.

Masa towarowa zaplanowana na 1950 r. była o 10 proc. wyższa od ustalonej na rok 1949 i została przewieziona o 14 dni wcześniej.

wsze walczyć o poprawę ekonomiczną i techniczną wyników swojej pracy i o dźwignię kolektywizmu polskiego na najwyższym poziomie sprawności.

Wojska amerykańskie w Korei ponoszą poważne straty

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie. Na centralnym froncie w rejonie Jongczon oddziały Armii Ludowej otoczyły i całkowicie zniszczyły batalion nieprzyjacielski, przy czym zdobyły wiele sprzętu. W rejonie

Czungczon również otoczono i całkowicie zniszczono batalion nieprzyjacielski. Otoczony został też jeden z pułków piątej dywizji piechoty amerykańskiej. W obecnej chwili toczą się walki, mające na celu likwidację jego likwidację.

Na wschodnim wybrzeżu Armia Ludowa kontynuuje ofensywę.

Izba Ludowa NRD

uchwalila ustawę o obronie pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

podlega przeciwko uczestnikom walki w obronie pokoju z powodu ich działalności lub przepadku ich, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 6. W szczególności ciężkie wypadki przestępstw przewidzianych w artykułach 1 — 5 niniejszej ustawy, wymierzana będzie kara nie mniejsza niż 5 lat ciężkiego więzienia lub kara dożywotniego więzienia.

Szczególnie ciężkie przestępstwo zachodzi w wypadku, gdy czyn przestępstwa dokonywany jest na bezpośrednie polecenie państwa, ich urzędów lub agencji, uprawiających kampanię podlegającą do wojny lub agresywną politykę przeciwko narodowi militującemu pokój. W takich wypadkach może być również wymierzona kara śmierci.

Art. 7. Karalne jest również przygotowanie lub usiłowanie dokonania czynów przestępstw przewidzianych w artykułach 1-6 niniejszej ustawy.

Art. 8. Prócz każdej kary wymierzonej na podstawie niniejszej ustawy może być również orzeczona grzywna w nieograniczonej wysokości.

Poza tym orzeczony być może całkowity lub częściowy przepadek mienia sprawy. W wypadkach skazania sprawcy na śmierć, lub na karę ciężkiego więzienia nie poniżej lat pięciu, winien być orzeczony przepadek całego mienia.

Art. 9. Jeżeli sprawca skazany zostanie na mocy niniejszej usta-

wy na karę ciężkiego więzienia, sąd winien orzec, że traci on na pewien czas lub na zawsze: prawo pełnienia funkcji publicznych lub zajmowania kierowniczych stanowisk w życiu gospodarczym albo kulturalnym oraz czynnie i biernie prawo wyborcze.

Jeżeli sprawca skazany zostanie na mniejszą karę mogą być zastosowane sankcje przewidziane w punkcie 1.

Art. 10. Postępowanie z powodu przestępstw przewidzianych w ustawie niniejszej wyczerpane będzie jedynie w wypadkach wniesienia oskarżenia przez prokuratora generalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W sprawach objętych niniejszą ustawą kompetentny jest Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prokurator generalny może jednakowoż wnieść oskarżenie do innego sądu lub też polecić wniesienie oskarżenia prokuratorowi generalnemu jednemu z krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest kompetentny również w tych wypadkach, gdy czyn przestępstwa dokonany został przez obywatela niemieckiego poza obszarem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, także wtedy gdy sprawca nie ma na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej stałego miejsca zamieszkania ani też zwykłego miejsca pobytu.

Art. 11. Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydaje rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy.

Art. 12. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 15 grudnia 1950 roku.

Ilja Erenburg

Po Światowym Kongresie

Amerykańskie i amerykańizujące gazety, takie jak „Daily Herald”, czy „Aube” starają się przekonać swych czytelników, że Kongres Pokoju składa się ze zwolenników jednej partii politycznej. Gazety te piszą: „Komunistyczny Kongres”. Tymczasem delegat należał do najprężniejszych partii politycznych, a Kongres zjednoczył zwolenników najprężniejszych ideologii. Wśród angielskich delegatów było ponad 20 członków Labour Party. Wśród francuskich delegatów byli członkowie partii radykalnej i katolickiej. Długo reprezentowała w Komisji Politycznej pani Appel, poseł z ramienia partii liberalnej, Belgie — poseł partii socjalistycznej pani Blum. Na Kongresie było wielu duchownych różnych kościołów, a do najbardziej oświeconych należały przemienione szwedzkie go pastora i katolickiego opata z Włoch. Na Kongresie byli obecni kwakrzy, przedstawiciele partii narodowych Syrii i Libanu, bojownicy o równoprawność Murzynów z angielskich i francuskich kolonii, indyjscy filozofowie, włoski monarchista. Amerykanie, którzy głosowali na demokratów (to jest na p. Trumana), skandynewscy socjaliści — demokraci. Nikt nie interesował się przekonaniami politycznymi delegatów, łączący nas jedno — walka o pokój.

Amerykańskie i amerykańizujące gazety starają się i starają ukryć pracę Kongresu Pokoju przed swymi czytelnikami. Ostawiona „żelazna kurtyna” zo stała opuszczona naprzód w Dordze przed delegatami. Potem kurtyna ta miała odrogi Amerykę i zachodnią Europę od Warszawy — wśród różnych wynalazków naszego wieku jest jeden, o którym mało się pisze — wielobicie „amerykańskiego niewolnictwa” nauczyli się wykonywać żelazną kurtynę z celulozy: arkuszami gazet, kłami gazet starają się odgrodzić wchylę współpracy od prawdy.

Korespondentów „Ce Soir” i innych lewicowych dzienników, którzy udawali się do Sheffield, nie wpuszcili labourystów do Anglii. Polacy wpuszcili do Polski korespondentów wszystkich amerykańskich i amerykańizujących gazet. Cóż powiedzieli o tych ludziach? Myszowali po kuliarach Kongresu w niedzielę, że podstuchają jakąś „tajemnicę”. Nie słuchali przemówień. Rozkaszali się w „Bristolu” „wysoką jakością wódki”, którą ich częstowali gościnnie Polacy. Potem siadali do roboty — pisali to, czego od nich potrzebowano. W Warszawie, w czasie Kongresu, dzieł zbierały zawieszane do drzwi delegatów. Było to silniejsze od tej namiotności do stołówek i znaczków, którą znam z dzieciństwa. Przed hotelami, gdzie mieszkali delegaci i dziennikarze, od wczesnego ranka cisnęły się dzieci, wyciągające do wychodzących albumy, zeszyty, kartki papieru. Korespondent „Evening News” i jego koledy, którzy zadowalają się w Londynie kawałkami polskiej kury i polskim fajkiem, które wydaje się na kartki, łapczywie rzucały się na warszawskie aludy i wypisy do głodzie, którym jakoby pakuje w Polsce.

Oto jeszcze jeden przykład tego, jak amerykańscy i amerykańizujący korespondenci pojmują obowiązek ucieszyć dziennikarza. W Kongresie, jak już wspominałem, uczestniczyła pani Appel, wybitny członek duńskiej partii liberalnej. W czasie jednego z posiedzeń przysłała mi ona następującą notatkę: „Dopiero co dowiedziałam się, że agencja Reutersa opublikowała wiadomość, jakoby oświadczyła o niemożności współpracy z radzieckimi przedstawicielami. To jest absolutne kłamstwo, niczego podobnego nie mówiłam i na odwrot, myślę, że z delegacją radziecką można, jak się okazało, znacznie łatwiej się porozumieć, niż przypuszczaliśmy przedtem. Cóż, aby pan o tym wiedział? Ja wiem o tym. Ale pragnę aby dowiedzieli się o tym również Anglicy, których codziennie karmię (nie na kartki) wysłanymi agencji Reutersa i Duńczyków, którzy głosowali na panią Appel. Niechaj sami osądzą, kto i po co stawia „żelazną kurtynę”.

Korespondent gazety „Times” donosił z ubolewaniem z Warszawy: „Coraz więcej mówców za czło nieczekiwanie powtarza, że marksizm i kapitalizm — systemy tego pokoju — są żywe ze sobą”. Dlaczego „nieczekiwanie”? Ludzie radziecy mówili to już przed 20 laty, kiedy p. Churchill organizował swoją pierwszą wyprawę krzyżową. Korespondent „Timesa” obraża się na przemówienia o pokoju — w tym miejscu. Mówi on: „Te go chcą Rosjanie”. A czego chcą Anglicy, zapytam współpracownika „Timesa”. Może być, że pragną oni nie pokojowego współzycia, to jest nowej wojny? Nie, zwracali Anglicy chcą pokoju, właśnie dlatego rzadzą labourysty przetrzymali się przyjazdu do Sheffield delegatów z innych krajów. Dla nich straszne jest pokojowe współzycie. Oni żyją (a raczej dożywają) swych lat, próbując „szczęśliwą” malarii uratować się przed paraliżem postępowym.

Porozumiewaliśmy się z Warszawy z lekkim sercem, wiele zrobiono dla zabezpieczenia pokoju. Ale najważniejsza praca przed nami. Trzeba doprowadzić uchwały Kongresu do wszystkich ludzi, gdziekolwiek żyją. Trzeba zmusić wszystkie rządy do uznania woli narodów i do rozpoczęcia rozmów o pokoju. Jestem przekonany, że wojnie nie ma już jedynej nadziei, i kołować pragnę przypominąć, że w deszczowy wieczór, patrząc na nowe domy odrodzonej Warszawy, obłożone straszliwym rumianem, jeden z delegatów Ameryki, ścisnął mi mocno rękę po wiedział: „Jeśli nie zapobniemy wojnie, będziemy niegodni tych dni w Warszawie”.

Kongres Pokoju wiele zmienił. Zda się, że nie rozumieli tego jeszcze ani p. Truman, ani jego doradcy, którzy chcieli się przedwcześnie „zwyklewać” nad kobietami i dziećmi w Korei. Dowódcy ci wcześniej czy później odpowiadają za swoje zbrodnie przed przedstawicielami wszystkich narodów, przede wszystkim zaś przed przedstawicielami narodu amerykańskiego. Co się zaś tyczy p. Trumana to po Kongresie Pokoju pozwolił on sobie wygłosić jedno ze swych najbardziej nieprzemysłanych przemówień. Wyrażnie nie błęźnie on pod uwagę, że zrodziła się nowa siła, zdolna przekształcić jego zamysły. P. Truman jeszcze może nawoływać do wojny, lecz niechaj nie próbuje przejąć od niepokojonych słów do czynów: przedstawiciele osiemdziesięciu krajów nie dają się porozumiewać — porozumieli się. (Fragmenty artykułu zamieszczonego w „Prawdzie”.

„Wódz” PSL-u mężem zaufania USA

Amerykanie polecieli Anglikom zorganizować ucieczkę Mikołajczyka

Zeznania świadków w piątym dniu procesu

WARSZAWA (PAP). Piąty dzień procesu b. brytyjskiego attaché lotniczego Claude Turnera i współoskarżonych wypełniły zeznania dalszych świadków. M. in. zeznawała sekretarka osobista Mikołajczyka — Maria Hulewiczowa, która przedstawiła konszachty Mikołajczyka z politykami angielskimi oraz okoliczności, w jakich odbyła się jego ucieczka z Polski.

Pierwszy świadek zeznał, że Zygmunta Lacheta, skazanego na dożywotnie więzienie za działalność podziemną w ramach nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek”. Lachet zeznał, że w 1945 r. wraz z grupą członków nielegalnego Str. Narodowego udał się do sekretarza ambasady brytyjskiej Winch w celu powiadomienia go o zamiarze zalegalizowania tego stronnictwa. W toku rozmowy Winch oświadczył, że poprzednio dnia aresztowani zostali w Lublinie dwaj członkowie nielegalnego SN. Fakt, że Winch był w posiadaniu takiej informacji, wywołał zdumienie świadka.

Świadek Zofia Zawadzka, odbywająca karę za usiłowanie nielegalnego wyjazdu z Polski, była przed aresztowaniem urzędniczką ambasady brytyjskiej. Plan nielegalnego wyjazdu Zawadzkiej ułożony został przez pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej Oddena i jeszcze jednego wyższego urzędnika tej ambasady. W odpowiedzi na list wysłany przez jednego z nich do ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie, z prośbą o pomoc dla Zawadzkiej, odpowiedź, datowana dnia 6 grudnia 1945 r. i podpisana przez szefa departamentu Foreign Office, Franka Sawery, odpowiedź ta zawierała zgodę na udzielenie jej angielskiej dla Zawadzkiej i pewnego lotnika, który miał uciekać wraz z nią. W piśmie podkreślono również, że byłoby pożądane, aby uciekający lotnik zabrał jak najlepsze informacje, dotyczące organizacji lotnictwa w Polsce.

Świadek mówił dalej, że do ucieczki miał być użyty samolot, który miał przewieźć Zawadzką i owego lotnika do Sztokholmu. Jeden z wyższych urzędników ambasady podkreślił w rozmowie ze świadkiem, że w Sztokholmie należy udać się do ambasady brytyjskiej i tam powołać się na jego nazwisko oraz na list Foreign Office. Odden miał powiadomić ambasadę w Sztokholmie o dacie ucieczki. „Prosił on mnie bardzo” — mówi Zawadzka — „aby w wiadomościach nie udzielać żadnych informacji. Naturalnie zgodziłem się na informacje, które miał zebrać lotnik. Bał się, aby te informacje nie dostały się do władz szwedzkich, a jedynie do angielskich”.

W dalszym ciągu zeznał — Zawadzka oświadczyła, że ambasada brytyjska pomagała wielokrotnie obywatelom polskim w przejeździe za granicę. M. in. udzieliła pomocy jednej z urzędniczek ambasady Marii Buyno, która wyjechała nielegalnie do Anglii. Odnosnie osoby Sneddon świadek zeznał, że oficjalnie pełnił on funkcję szefa działu wizowego ambasady brytyjskiej. Prok.: A co robił Sneddon poza oficjalnym zajęciem? Świadek. Zawadzka: Zbierał informacje wywiadowcze. Zawadzka stwierdza następnie, że działalność wywiadowczą na szkodę Państwa Polskiego prowadziła również pierwszy sekretarz polityczny ambasady brytyjskiej, Winch. Pewnego dnia — świadek znalazła na swoim biurku w ambasadzie planą na maszynie w języku angielskim kartkę mniej więcej nast. treści: „Będziemy wielce zobowiązani za dostarczenie ustnie lub pisemnie na ręce Wincha wszelkich informacji politycznych, gospodarczych oraz wywiadowczych, dotyczących nastrojów ludności polskiej”. Zawadzka, myśląc, że kartka ta nie jest do niej skierowana, pokazała ją sekretarce konsula brytyjskiego Banksa — Offen Knox. Zabrała ona kartkę nie mówiąc ani słowa.

„TERAZ JEST PAN W NASZYM REKU”

Z kolei przesłuchany został świadek b. dyrektor DOKP Katowice — Bolesław Olejdzki, który za zdradę tajemnic państwowych skazany został na 10 lat więzienia. W obzerznych zeznaniach świadek opisał perfidne metody, jakimi posługiwał się wicekonsul brytyjski w Katowicach Scott, w celu uzyskania od niego informacji szpiegowskich. Początkowo konsul brytyjski w Katowicach Dickinson oraz wicekonsul, Scott nawiązali ze świadkiem kontakty towarzyskie. Wkrótce potem Scott zjawiał się u Olejdzkiego i prowadząc sprytnie rozmowę wydobyl od niego szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Informacje, których Olejdzki udzielił podczas tej i następnej wizyty Scotta, dotyczyły kolejnictwa oraz przemysłu polskiego. Zawięzali one m. in. dane o produkcji kopali, długości torów kolejowych węgla katowickiego itp.

Scott zażądał następnie odpowiednich dokumentów. Kiedy świadek próbował odmówić, Scott zagroził mu, mówiąc m. in.: „Teraz jest pan w naszym reku. Musi pan te dokumenty wydać”. Równocześnie Scott zapewnił go, że w razie potrzeby ułatwi mu nielegalny wyjazd za granicę. Świadek uległ temu szantażowi i wręczył Scottowi mapę kopali schematy węzłów kolejowych i inne ważne dokumenty.

W dalszym ciągu zeznał świadek, że Scott przychodził do niego jeszcze wielokrotnie po różne informacje natury wywiadowczej, jak np. plan przewozów kolejowych, wykaz taboru, przebiegi linii, stan odbudowy mostów itp. Olejdzki wiadomości te dostarczał, obawiając się — jak się wyraził — „gangsterskiej metody szantażu” ze strony Scotta. Scott zaproponował na koniec świadkowi stałą współpracę szpiegowską. W tym okresie Olejdzki zapraszany był kilkakrotnie na przyjęcia wicekonsula Scotta i innych „diplomatów”.

Kończąc zeznania Olejdzki podkreślił, jak łatwo „dać się wciągnąć na lep pseudo przyjaciół, którzy używają różnych chwytów od towarzyskich spotkań, poprzez niewinne rozmowy, poprzez szantaż i groźby, poprzez obietnice pomocy w nielegalnej ucieczce i poprzez pieniądze, poprzez cały wachlarz tych metod, które stosuje obcy wywiad”.

POD WPLYWEM PROPAGANDY MIKOŁAJCZKOWSKIEJ

Następny świadek Eugeniusz Gruda, referent prasowy Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia, opowiada, że w 1943 r. w czasie pobytu w Londynie przechodził przez szkolenie na specjalnym kursie dywersyjno-wywiadowczym. Tam zetknął się z pewnym porucznikiem brytyjskim, którego po powrocie do Polski w 1947 r. spotkał w ambasadzie brytyjskiej. Świadek dowiedział się wówczas, że jest on urzędnikiem ambasady.

Świadek Ugorny Tadeusz — marynarz, zeznał, że w 1946 r. w Szczecinie w czasie jego pracy w delegaturze rządu dla spraw wybrzeża częstym gościem w biurach delegatury był brytyjski wicekonsul Walters.

Po pierwszej takiej wizycie Walters nawiązał z Ugornym stosunki towarzyskie i coraz częściej przychodził do biura, w którym, jak mówił świadek, „czuł się już jak u siebie w domu”.

„Oprócz normalnych rozmów towarzyskich z Waltersem — zeznał świadek — były rozmowy na temat nabywców: w jakimś stanie, jakie roboty się tam przeprowadza itd”. Świadek był również często zapraszany do mieszkania Waltersa. Początkowo przychodził frontem, później jednak Walters kazał mu wchodzić tylnym wejściem.

W miarę rozwoju tych „stosunków towarzyskich” Walters uzyskał również od świadka odtłok planu i inne dane, dotyczące portu szczecińskiego oraz mapę regionu dolnej Odry.

Wiadomości szpiegowskie Walters otrzymywał również od biurowej koleżanki świadka Anny Drekiej i innych.

Prok.: Czym się świadek kierował, dając Waltersowi mapę i odtłok planu? Świadek: Ja byłem pod wpływem propagandy mikołajczykowskiej.

Na zakończenie świadek zeznał, że wicekonsul Walters odbył z nim szereg podróży po kraju, których wywiadowcze cele pozostawały m. in. poszukiwaniem śladów po zaginionych lotnikach brytyjskich.

Świadek: Śludak Paweł zeznał, że w okresie pełnienia przez Mikołajczyka funkcji wicepremiera był jego sekretarzem w Prezydium Rady Ministrów. W tym też czasie na zlecenie Mikołajczyka organizował wraz z sekretarzem ambasady brytyjskiej w Warszawie Winchem spotkania Mikołajczyka z ówczesnym ambasadorem brytyjskim Cavendish — Ben-tinckem oraz innymi Anglikami, którzy przyjeżdżali do Polski. W okresie wyborczym świadek widywał również Wincha w sekretariacie PSL. W końcu 1946 r. świadek na polecenie Mikołajczyka dostarczył Winchowi paczkę materiałów z przeznaczeniem do przekazania ambasadzie brytyjskiej.

ZEZNANIA SEKRETARKI MIKOŁAJCZYKA

Świadek Hulewiczowa Maria mówi, że w 1943 r. przebywała w Budapeszcie, pracując w placówce łączności min. spraw zagranicznych „rządu” londyńskiego. W tym też czasie do Budapesztu przybył Mikołajczyk, który powierzył świadkowi opiekę nad swym synem Marianem i wychowywanie go.

W końcu tegoż roku świadek przeniosła się wraz z synem Mikołajczyka do Londynu, gdzie kontynuowała swą pracę w emigracyjnym min. spraw wewnętrznych. Wraz z Mikołajczykiem Hulewiczowa była na konferencji poczdamskiej, po czym w lipcu 1945 r. przybyła wraz z Mikołajczykiem jako jego osobista sekretarka do Polski. Świadek stwierdza, że w czasie konferencji poczdamskiej Mikołajczyk był wyróżniany przez angielskie koła polityczne i w toku nieznanych bliżej świadkowi konszachtyw zapraszany na oddzielne konferencje.

Prok.: Co świadekowi wiadomo o przekazaniu pieniędzy na akcję wyborczą PSL?

Świadek: W okresie wyborczym 1947 r. skarbnik generalny PSL poseł Bryja był w mieszkaniu prezesa Mikołajczyka i odbierał wówczas większą kwotę dolarów, zdaje się, że około 5 tys. dolarów. Przy okazji dowiedziałam się, że jest to część kwoty z 20 tys. dolarów, przekazanej z Londynu na cele wyborcze PSL. Przekazaniem technicznym tych pieniędzy zajęła się ambasada brytyjska w Warszawie.

Prokurator: A co świadekowi wiadomo o przekazaniu teści z pewnymi materiałami obecnej ambasady?

Świadek: Ambasada, tym razem także brytyjska była pośrednikiem. Był to okres wyborczy i w tym to czasie Mikołajczyk przekazał swoje archiwum wyborcze do Londynu. Te materiały zostały przekazane za pośrednictwem M. Śludaka do ambasady brytyjskiej, która miała je przekazać dalej do Londynu. Te wszystkie materiały zostały przekazane do Londynu przez ambasadę brytyjską przez Wincha i innego urzędnika ambasady, którzy przychodzili do Mikołajczyka i zabierali mu tego rodzaju sprawy.

DZIEJE NIEŚLAWEJ UCIECZKI NIEŚLAWEJ „MEZA STANU”

Prokurator: Co świadekowi wiadomo o ucieczce Mikołajczyka? Świadek: 17 października 1947 r. Mikołajczyk powiedział mi, że zdecydował się wyjechać z Polski. Tegoż dnia zlecił p. Pawłowi Zalewskiemu, który mieszkał w tym samym domu, aby skomunikował się z ambasadą amerykańską i poprosił, żeby ktoś stanąłby przysięd, bo chce z nim pomóc w sprawie pomocy technicznej w ucieczce. Pan Zalewski za pośrednictwem p. Dąbrowskiego, znajomego urzędnika, skomunikował się z ambasadą i jeszcze tego samego dnia, 17 października, do mieszkania p. Mikołajczyka przy ul. Klecekiej przyszedł attaché prasowy ambasady amerykańskiej p. Andrews porozmawiać z nim na ten temat. Zasadniczo Dąbrowski miał polecenie poproszenia do Mikołajczyka p. Blake lub też sekretarza osobistego ambasado-

ra, ale ponieważ pora była późniejsza, więc przyszedł p. Andrews. Mikołajczyk odbył z nim rozmowę na ten temat i dodał, że chciałby uzyskać pomoc techniczną w ucieczce dla siebie i grupy współpracowników. O ile pamiętam, były wymienione nazwiska Bryja, Korbońskiego, Wójcika, Bągińskiego. Wśród nich również i moje.

Tak sprawa wyglądała, ale w niedzielę, 19 października, wieczorem przyszedł inny urzędnik ambasady amerykańskiej p. Blake i przyniósł odpowiedź, że zdecydowano się pomóc tylko Mikołajczykowi osobie, natomiast inne osoby, jeżeli uda im się dostać do Pragi czeskiej, to stamtąd będą miały możliwość korzystania z samolotu amerykańskiego. Jeśli chodzi o ucieczkę Mikołajczyka to miało przybyć po niego auto nie do samego domu, lecz czekać na Alei Niepodległości. Nie wiem, czy były wówczas sprzeczne warunki dalszej drogi. Mikołajczyk mnie o tym nie powiedział, wiedziałam tylko, że jest ewentualność drogi morskiej.

Przedstawiając sądowi szczegółowy ucieczki Mikołajczyka, świadek Hulewiczowa mówi dalej: „Prezes Mikołajczyk polecił mi zawiadomić posła Bryję o tym, że ma się udać na emigrację i że ewentualnie mieliśmy razem wybrać sobie jakieś możliwe miejsce do Pragi. W Pradze mieliśmy się złożyć do attaché wojskowego ambasady amerykańskiej, nieznanej mi nazwiska, i podać oświadczenie, że jesteśmy w drodze, około 6-7 po południu, kiedy już się ściemnia, pan Zalewski odprowadził Mikołajczyka do jakiegoś samochodu, a ja zostałam w domu. Zalewski wrócił po jakiś czas i powiedział mi, że cudzoziemski samochód stał w Alei Niepodległości, gdzie czekało w nim 2 wojskowych, oraz, że Mikołajczyk wsiadł do tego samochodu”.

Świadek Hulewiczowa nie może z pewnością stwierdzić, czy chodziło wówczas o wojskowych amerykańskich, czy brytyjskich. Jakiś jednak wynika z ujawnionych na rozprawie faktów Amerykanie przekazali sprawę ucieczki Mikołajczyka do wykonania ambasadzie brytyjskiej, która w tym czasie była w Warszawie. Świadek Hulewiczowa nie może z pewnością stwierdzić, czy chodziło wówczas o wojskowych amerykańskich, czy brytyjskich. Jakiś jednak wynika z ujawnionych na rozprawie faktów Amerykanie przekazali sprawę ucieczki Mikołajczyka do wykonania ambasadzie brytyjskiej, która w tym czasie była w Warszawie.

Prokurator: Czym świadek może wyjaśnić pomoc obcych ambasad w ucieczce Mikołajczyka? Świadek: Tak jak obserwowaliśmy pracę polityczną pana Mikołajczyka, to Anglosasi uważali Mikołajczyka jakby za swego meza za zaufania i popierali jego linię polityczną.

Na pytania prokuratora świadek obszernie opowiada o konszachtach Mikołajczyka z różnymi kręgami politycznymi amerykańskimi i brytyjskimi, którzy odwiedzali Mikołajczyka w jego mieszkaniu prywatnym w Polsce i jak zeznał świadek — „długie godziny wieczorne spędzali na rozmowach”.

Świadek Hulewiczowa przedstawia następnie sądowi niezwykle ciężkie warunki, w jakich pozostawiano przez Mikołajczyka na łaskę losu ustawiało nielegalnie przekroczyć granicę Polski.

„Myszę z p. Bryją — zeznał świadek — nie mieli zupełnie zorganizowanej ucieczki tak, że trzeba ją było w ostatniej chwili zaadaptować. Wiedzieliśmy tylko, że powinniśmy się dostać do Pragi do ambasady i tegoż dnia wyjechaliśmy z Warszawy przez Kraków do Zakopanego. Pan Dąbrowski zalał mi kupno koron i z przewodnikiem góralem przesiadliśmy przez Tatry. Droga była bardzo ciężka, brnęliśmy po pas w śniegu”.

Sąd odroczył rozprawę do dnia 15 bm.

PRAGA. Prezydent Göttschke nadał dyrektorem Narod. Opery w Pradze — Otokarowi Jeremiaszowi zaszczytny tytuł Artysty Ludowego. Jeremiasz położył wielkie zasługi na polu czeskiej muzyki realistycznej.

Terror w Grecji
Działacz związkowy
skazany
na śmierć

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że tamtejszy nadzwyczajny sąd wojskowy skazał na karę śmierci sekretarza związku zawodowego pracowników telefonów, Danasetisa Kokkinosa za jego działalność związkową.

W orzedzie wyborów w ZSRR

Stachanowcy, inicjatorzy współzawodnictwa i naukowy kandydatami do rad terenowych

MOSKWA (PAP). Dn. 17 grudnia milionowe rzesze obywateli Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej oraz 7-u innych republik związkowych wybiorą deputowanych do terenowych rad delegatów ludu pracującego. W pozostałych 8-u republikach wybory odbędą się 24 bm.

Cały kraj przygotowuje się do uroczystego aktu głosowania. Miasta i osiedla robotnicze przybierają odświętną szatę, na murach domów widnieją plakaty wyborcze, transparenty, fotografie kandydatów do rad terenowych oraz ich szczegółowe życiorysy.

Wśród kandydatów, którym lud pracujący powierza szacowne mandaty do rad terenowych, znajdują się najlepsi

przedstawiciele mas pracujących ZSRR, znani stachanowcy, inicjatorzy nowych form współzawodnictwa socjalistycznego, wybitni działacze nauki, sztuki i kultury.

Ważnym zbliżającym się wyborów po raz pierwszy kandydować będą do rad terenowych Stalingradu, Kujbyszewa i Kałchów, przedstawiciele budowniczych gigantycznych węzłów hydroenergetycznych.

Ostatnie dni przed wyborami mas pracujących uczyć się nowych osiągnięć produkcji. Zalega kombinatu hutniczego w Magnitogorsku o przed-

go — miasta Stalino, zameldowano o przedterminowym wykonaniu planu 5-letniego przy ogromnej większości kopali obwodu stalinowskiego. Obecnie około 70 proc. ogólnej liczby kopali wydobywa już węgiel ponad plan.

Również górnicy południowego Urалу chlubnie wykonali swe zobowiązania przedwyborcze. Ponad 80 kopali kombinatu „Czelabinskogol” wykonało plan 5-letni i wydobyło już ponad planowo 30 pociągów węgla.

Kampania poprzedzająca wybory do rad terenowych stała się potężną manifestacją jednolitości moralno-politycznej narodu radzieckiego, jego oddania do radzieckiego, jego oddania do partii bolszewickiej i Stalinowi.

Nowe czasy — nowi ludzie

Przykład Franciszka Gallera

Kto kocha pracę i lubi pracować, ten musi pokochać Związek Radziecki — twierdzi Franciszek Galler. Głęboką prawdę słów nieaktowego aktywisty TPPR z „Pafawagu”, potwierdzonych czynem, zaobserwowaliśmy już przy pierwszym spotkaniu z nim.

Było to w sali RW 1. Szukaliśmy go tutaj wraz z ob. Stanisławem Nowakiem. Szliśmy właśnie wśród szpalery świeżo polakierowanych wagonów osobowych, gdy ob. Nowak, inżynier propagandy wrocławskiej, wykrzyknął:

— O, idzie właśnie Galler. Niosł w prawej ręce wiązkę elektrod do spawania a w lewej maske spawalniczą.

— Coż to, na spawacza praktykujesz na starość — zapytał go Nowak.

— Nie — uśmiechnął się do brodatnie Galler — niosę to

dla kolegi Żelaznego — wyjaśnił, wskazując ruchem głowy na młodego spawacza, popychającego spawarkę elektryczną omontowaną „węzem” do spawania.

„Kolega” miał 18—19 lat, a ob. Galler prawie 3 razy więcej. W hali RW 6, gdzie Żelazny jest spawaczem, Galler pełni funkcję nadmistrza. Ale nie wstydził się, gdy zaszła potrzeba pełnić funkcję pomocnika spawacza. Ze złości i pomocą przy transportowaniu jego narzędzi pracy.

PRZYJACIEL MŁODYCH

Blisko 50-letni, barczysty mężczyzna, niskiego wzrostu, promieniujący radością życia i twórczością, zna go dobrze kilkudziesięcioletni załoga, a kierownictwo zakładu wyraża się o nim w superlatywach.

Pracując w „Pafawagu” od 1946 roku. Początkowo jako klacharz,

następnie brygadziści, mistrz, a teraz nadmistrz.

Na wzór radzieckich towarzyszy, Franciszek Galler chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami w pracy z młodzieżą. Nie boi się ich konkurencji. Śmiało posługuje się młodzieżą w pracy.

Gdy w czerwcu bież. roku w „Pafawagu” wynikiły poważne trudności z powodu braku blacharzy do krycia dachów w wagonach krytych, Galler zorganizował grupę młodzieżową złożoną z członków ZMP i SP. Przeszkolił ich odpowiednio i wydzielił zakład z impasu. Niebawem zorganizowana zostanie 9-ta z kolei klacharska brygada młodzieżowa.

W RW 6 (w nowo zorganizowanej hali), gdzie Galler pełni funkcję nadmistrza, pracuje prawie wyłącznie młodzież. Właśnie za jego stosunek do pracy i do młodzieży lubią go wszyscy.

ODMIENIONY ŁOSTOWSKI

Edmund Łostowski, 18-letni młodzieniec, w ciągu kilku miesięcy pracował na trzech wydziałach. Wszędzie bumelował. Wreszcie przeniesiono go do wydziału RW 6. Bumelował i tutaj. Ob. Krasinski, kierownik wydziału, nie widział o to zrobić. Sprawa poszła do sądu.

Fr. Galler, dowiedziawszy się o tym, wziął Łostowskiego pod swoją opiekę. Postarał się, by mu nie wymierzono kary sądowej. Łostowski przyszedł do mistrza i powiedział:

— Poprawie się, tylko żebyście mnie nie krzywdzili.

Galler wytrzymał mu spokojnie:

— Jaką ja ci krzywdę robię? Polska Ludowa daje ci zajęcie. Pracujmy ci prawie połowę stawki wykwalifikowanego rzemieślnika, masz wszelkie możliwości awansu i ty to nazywasz

krzywdzeniem? Nie, bracie, ty sam sobie krzywdę wyrządzasz. Łostowski zrozumiał. Pracuje coraz lepiej i sumiennie. Lubią go wszyscy: i młodzież i starsi. Chętnie uczy i pomaga każdemu, komu pomoc jest potrzebna.

„UCZE SIĘ OD LUDZI RADZIECKICH”

Kiedys Nowak zapytał Gallera:

— Skąd u ciebie taka natura?

— Czytam radziecką literaturę i prasę. Uczę się u ludzi radzieckich i radzę każdemu czynić to samo — odparł Galler.

Jan Szlezak, sekretarz miejskiego zarządu TPPR twierdzi, że Galler jest jednym z najlepszych aktywistów Towarzystwa, a II sekretarz Podstawowej Organizacji „Pafawagu” mówi, że Galler więcej działał na tym polu, niż niejeden etatowy pracownik TPPR.

W „Pafawagu” mamy ponad 4.000 członków TPPR — opowiada z dumą Franciszek Galler. — Mamy kurs języka rosyjskiego, radiofonizacja zakładowa nadaje codziennie dla pierwszej i drugiej zmiany pogadanki o Związku Radzieckim, w każdej świetlicy jest kącik przyjaźni polsko-radzieckiej, w każdej hali — ilustrowana gazetka ścienna. Ucząca się młodzież coraz częściej posługuje się podręcznikami radzieckimi.

Kto nie chce wojny, kto pragnie pracować w spokoju i budować lepszą przyszłość dla siebie i swych dzieci, ten wie, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — to gwarancja osiągnięcia tego wszystkiego.

Robotnicy i robotnice, starzy i młodzi „Pafawagu” coraz lepiej rozumieją sens zdania ob. Gallera: „Kto kocha pracę i lubi pracować, ten musi pokochać Związek Radziecki”.

J. Daw.

Wielki dzień najlepszej polskiej przadki

(Dokończenie ze str. 3-ej)

— Dobrze pracować można tylko wtedy, kiedy się rozumie, po co się pracuje. Wiem, że tkaczowi nasza równa nie ułatwia pracę, a zakład może wtedy wykonać plany, kiedy nie jest dobra. Wiem, że dobra i dokładna praca jest obowiązkiem każdej przadki.

Dobrze pracując przy swojej prządce obraczkowej, walczę o pokój dla moich niezszytych siostr w Korei, na które napadli amerykańscy bandyci. Walczę o pokój dla wszystkich kobiet, dziewcząt i dzieci świata.

— Wierzę, że wspólna walka wszystkich uczciwych ludzi zapewni światu pokój, bo na czele walczących stoi wódz pracujących i obrońców pokoju na całym świecie, Józef Stalin.

Setki osób gorąco oklaskiwały najlepszą przadkę Polki, lecz najgorzej i najgłośniej bił w dlonie delegat Dzierżoniowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, ob. Szymczak. Janinie Kołodziejczyk wręcono bukiet czerwonych róż, zaszypano ją kwiatami. Wszyscy cisnęli się do niej, ścisali jej dlonie, a kobiety serdecznie ją obcałowowały.

— Niech żyje nasza kochana mistrzyni! Wiwat, najlepsza przadka Polki! — wołało dłużej.

Na wieczornym przyjęciu i w teatrze posadzano ją na czołowym miejscu. Szymczak, wspominając te dni — mówi:

— Z radością patrzyłem, jak honorowano naszą mistrzynię. Zrozumiałem, jak wspaniały

jest nasz ustrój, w którym dzięki pracy, pilności i zdolności prosty człowiek zostaje bohaterem.

ZASZCZYTYNY TYTUŁ ZOBOWIAZUJE

Majster Stanisław Kozak, w którego hali pracuje najlepsza przadka, jest na wieść starszy od niej. Ma dopiero 25 lat. Równoległe z pracą zawodową uczy się na kursach mistrzów przedziałniczych.

Najważniejsza dla nas rzecz, uczyć się — mówi Kozak i wierny tej zasadzie, doskładał się sam oraz kształcił podległych sobie pracowników.

Jakie są rezultaty tej służby? Jak się przedstawia? Oddział B Dzierżoniowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego osiągnął 100 proc. produkcji pierwszego gatunku, a średnie wykonanie bazy akordowej wzrosło w okresie ostatnich dwóch miesięcy o 30 proc. i obecnie wynosi 115 proc. Jeszcze przed dwoma miesiącami większość przadek nie wykonywała bazy, a przełom nastąpił w okresie intensywnego szkolenia.

Mistrzynie Polki, powitana serdecznie przez koleżanki, które udekorowały jej prząsłnicę kwiatami, zobowiązała się przejąć na pracę na czterech stronach prząsłnicy i w ten sposób podnieść ilość swojej produkcji o 25 proc.

Ażby utrzymać zaszczytny tytuł, muszę przeżyć coraz lepiej i coraz więcej — mówi mistrzyni Janina Kołodziejczyk, zamykając w tych słowach wielką prawdę swego życia.

Jan Dębek.

Listy do SŁOWA

Niegrzeczna ekspedientka w sklepie PSS w Oporowie

Od naszej Czytelniczki ob. W. otrzymaliśmy obszerny list, opisujący pracę w Sklepie PSS nr 136 przy ul. Wrocławskiej w Oporowie. Zdarzenie, które opisuje, miało miejsce 29 listopada w godzinach przedpołudniowych. W spóźnieńni znajdowało się około 20 klientów, obsługiwanych przez jedną ekspedientkę ob. Zofię Golerz.

Wśród kupujących stała obywatelka z dzieckiem na ręku; kupiła cztery produkty. W chwili robienia rachunku dziecko zwróciło uwagę matki na ser, prosząc o kupno. Na prośbę klientki ekspedientka niegrzecznie odpowiedziała, że już nie sprzeda, bo robi rachunek. Klientka ponowiła prośbę b. grzecznie, na co ob. Golerz wzruszyła ramionami i nieuprzejmie odburknęła: „Po co pani czeka, nie zważę sera, bo

nie mam papieru. Niech pani przyniesie papier z domu”.

Część klientów stanęła w obronie matki z dzieckiem, co wywołało jeszcze większą burzę słowną „ugrzecznił” ekspedientkę. W końcu, na ogólne oburzenie opryskliwie rzekła: „Dajcie mi spokój, bierzcie kierownika za łeb”.

W liście Czytelniczki ob. W. podane są nazwiska świadków tego zajścia.

Jesteśmy przekonani, że niefortunny wystąpienie ob. Golerz zostanie napiętnowane surowo przez kierownictwo PSS, o czym a/ redakcja zostanie powiadomiona, zaś kierownictwo spóźnieńni zaopatrzy sklep w papier do pakowania, gdyż pewne artykuły wymagają konieczności opakowania. W tej sprawie miałby dużo do powiedzenia zapewne i Instytut Higieny.

Rozebrać rudere!

Grzyb atakuje sąsiednie budynki

Mieszkańcy ulicy Uniwersyteckiej wrocławskiej zwracają się do naszego pośrednictwa do Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórki o rozbiórce domu przy tej ulicy. Budynki ten znajduje się między gmachem Wydz. Prawa U. Wr., a posesją nr 19.

Rudera, zaatakowana przez grzyb, który przechodzi na sąsiednie posesje, jest wysunięta o

1 m poza linię domów. Przez rozebranie tego budynku, sale Wydz. Prawa oraz izby mieszkalne domu nr 19 od strony podwórka zyskałyby dużo światła. W kamienicy nr 19 są mieszkania, w których trzeba świecić w ciągu dnia.

Spodziewamy się, że MPR — po obejrzeniu tego budynku — wyda decyzję o rozbiórce, powiadamiając nas o tym.

Nie czekając na mróz trzeba wstawić szyby

ZNK we Wrocławiu wydał bardzo słuszne zarządzenie do użytkowników mieszkań i domów o ochronie przewodów i urządzeń wodociągów — kanalizacyjnych. Jednak w domu przy ul. Worceli 14 — piszą lokatorzy — nie będzie to zarządzenie miało żad-

nego znaczenia, gdyż brak szyby na klatce schodowej i w piwnicy. Administracja ZNK, do której należy dom, powinna szybko wstawić brakujące szyby, by później nie narażał swojej gospodarki na większe koszty.

ZOM powinien dotrzymać terminów wywożenia śmieci

Na Sepolnie wiatr ma przyjemną zabawę... śmieciarni, które w wielkich stertach czekały, by ZOM wreszcie „zaopiekował” się nimi.

Niestety, takie nasze wstręty do śmieciarni są w tej dziedzinie bardzo częste, bo ZOM rzadko dotrzymuje terminów wywożenia śmieci. Tak było i w ostatnim

tygodniu — śmieci leżały już 5 dni rozrzucone po całej ulicy a samochodu ZOM-u nie widać.

Mamy nadzieję, że ZOM wysłucha słusznych skarg mieszkańców Sepolnia i tak zorganizuje sobie wywożenie śmieci, by dotrzymywać wyznaczonych terminów.

Porady prawne

„Akt urodzenia”. Odtworzenie aktu urodzenia następuje na wniosek osoby zainteresowanej, przez Sąd Grodzki jej miejsca zamieszkania, w trybie postępowania niespornego. Orzeczenie o odtwarzaniu aktu urodzenia nie może być wydane na podstawie zeznań osoby zainteresowanej i konieczne jest powołanie dwu do trzech przysięganych świadków.

„Alimenty”. Wedle obowiązujących obecnie przepisów proceduralnych, małżonkowie, występujący przeciwko drugiemu małżonkowi o zasądzenie przez Sąd udziału w pomnożeniu kosztów utrzymania wspólnego dziecka, może wnieść pozew do sądu właściwego dla miejsca zamieszkania powoda, tj. małżonka składającego pozew. Dotychczas właściwy był wyłącznie sąd miejsca zamieszkania powożanego, tj. osoby, od której koszty utrzymania miały być zasądzone.

„555”. Zapytuje Obywatel, czy jako sublokator, posiadający przydzielony pokój z użytkownictwem, ma prawo korzystać z kuchni gazowej, stanowiącej własność lokatora głównego.

Zagadnienie korzystania z wspólnej kuchni jest zawsze w praktyce sprawą trudną do rozwiązania, o ile strony nie kierują się dobrą wolą i chęcią czynienia wzajemnych ustępstw. W

każdym razie, jeśli kuchnia jest uzależniona na stałe, tzn. trwałe związana z podłogą czy ścianą i stanowi tzw. nieruchomością z przynależnością, wtedy jest ona częścią nieruchomości i nie ma żadnych wątpliwości, że sublokator, mający odpowiedni przydział ma prawo z niej korzystać.

Jeśli natomiast lokator główny posiada własną kuchnię gazową czy elektryczną, dołączoną jedynie do kontaktu i stanowiącą ruchomością w ścisłym tego słowa znaczeniu, to może odrębnie sublokatorowi używania tej kuchni.

Na drugie pytanie, „co to jest lokator główny?” — wyjaśniamy, że jest to osoba związana bezpośrednio umową najmu lokalu z właścicielem lub posiadaczem nieruchomości, w której dany lokal się znajduje.

Odpowiedzi Redakcji

Franciszek Lachowicz Radzimy bezpośrednio zwrócić się do Banku Rolnego, w którego kompetencji leży załatwienie waszej sprawy.

Pracownik Zjednoczenia Przemysłu Roszarniczego. W Waszej sprawie będziemy interweniowali. O wyniku powiadomimy listownie.

Do Czytelników prasy radzieckiej

Biuro Zagraniczne P.P.K. „Ruch” w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 16 zawiadamia, że zostało zakończone przyjmowanie zamówień na Dzienniki i Czasopisma Radzieckie na I-szy kwartał 1951 r. Jednocześnie nadmieniamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P.P.K. „Ruch” Agencje i Urzędy pocztowe, oddziały międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz Księgarnie Domu Książki, przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism Radzieckich na 2-gi kwartał i dalsze kwartały 1951 r.

K-3748



— Zaraz ja tobie odpowiem — mówi Suzin. — Najpierw za to, żeś ty mnie jeszcze w Irkucku przez cztery lata rozumiał. Żeby nie ty, ja nie byłbym ten Suzin, co dziś. No, a ja, Stanisław Piotrowicz, ja nie wasz człowiek: za dobro daje dobro...

— I to nie odpowiedź — wtrącił Wokulski.

Suzin wzruszył ramionami.

— Już ty w tej izbie nie chciej ode mnie objaśnienia; a tam na dole sam zrozumiesz. Może być, kupię trochę galanterii paryskiej, a może być, kilkanaście statków kupieckich. Ja po francusku ani w żab i po niemiecku też, więc trzeba mi człowieka, takiego jak ty...

— Nie znam się na statkach.

— Bądź spokojny. Znajdź tu inżynierów kolejowych morskich, i wojskowych... Mnie nie o nich chodzi, ale o człowieka, który by gadał za mnie — dla mnie. Zresztą, mówię tobie, jak jeżdżymy tam na dół, miej ty dwie pary oczów i dwie pary uszów, ale jak wyjdziemy stamtąd, nie miej ty nawet pamięci. Ty to potrafisz. Stanisławie Piotrowicz, a o resztę nie pytaj się. Ja zarobię dziesięć procent, tobie dam dziesięć procent od mego zarobku i sprawa skończona. A na co to, dla kogo i przeciw komu — nie pytaj.

Wokulski milczał.

— O czwartej przyjdź do mnie fabrykanci amerykańscy i francuscy. Możesz zejść? — spytał Suzin.

— Dobrze.

— A teraz przejdiesz się po mieście?

— Nie. Teraz pójdę spać.

— No, to i dobrze. Chodźże do twojego mieszkania.

Opuścili numer Suzina i o kilkanaście kroków dalej weszli do podobnego zupełnie saloniku; Wokulski rzucił się na łóżko, Suzin wyszedł na palcach i zamknął drzwi.

Po odejściu Suzina, Wokulski przysiadłszy i usiłował zasnąć. Może nie tyle zasnąć, ile odpocząć od siebie jakąś myśl natrętą, przed którą uciekł z Warszawy. Przez pewien czas zdawało mu się, że jej nie ma, że została tam i że dopiero szuka go stroskana tułając się od Krakowskiego Przedmieścia do Alei Ujazdowskich.

„Gdzież on jest?... gdzie on jest?...” — szeptało widmo.

„A jeżeli poleci za mną?” — spytał samego siebie Wokulski.

— No, już chyba ty mnie nie znajdziesz, w tak wielkim mieście, w takim ogromnym hotelu...”

„A może mnie już szuka?” — pomyślał.

Zamknął oczy jeszcze mocniej i poczył huśtać się na materacu, który wydał mu się nadzwyczajnie szerokim i wyjątkowo sprężystym. Był pograżony w dwu smerach. Za drzwiami, na hotelowym korytarzu ludzie rozmawiali i biegali, jakby w tej chwili stało się coś; za oknem, na ulicy rozlegał się nieokreślony hałas, na który składały się turkoty licznych wozów, dźwięki dzwonów, głosy ludzkie, trąbki, wystrzały i Bóg wie co, a wszystko przytłumione i odległe.

Potem przywidziało mu się, że jakiś cień zagląda do jego okna, a później, że po długim korytarzu ktoś chodzi ode drzwi do drzwi, puka i pyta:

„Czy nie ma go tu?”

Istotnie ktoś chodził, pukał i nawet zapukał do jego drzwi; lecz nie odebrawszy odpowiedzi poszedł dalej.

„Nie znajdzie mnie!... nie znajdzie!...” — myślał Wokulski.

Wtem otworzył oczy i włosy powstały mu na głowie. Na-

przeciw siebie zobaczył taki sam pokój jak jego, takie samo łóżko z baldachimem, a nad nim... siebie!... Było to jedna z najsilniejszych wstrząśnień, jakich doznał w życiu, prawdziwy własnymi oczyma, że tu, gdzie uważał się za zupełnie samotnego, towarzyszy mu nieodstępny świadek... on sam!...

— Co za oryginalne szpiegowanie... — mruknął. — Głupie te szafy z lustrami.

Zerwał się z łóżka, jego sobowtór zerwał się również szybko. Pobiegł do okna — tamten także. Otworzył gorączkowo wazę, żeby przebrać się i tamten również zaczął przebrać się, widocznie z zamiarem wyjścia na miasto.

Wokulski czuł, że musi uciec z tego pokoju. Widmo, przed którym wyjechał z Warszawy było już tu i stało za progiem.

Umył się, włożył czystą bieliznę, przebrał się. Było ledwie wpół do pierwszej.

„Trzy i pół godziny!” — pomyślał. — „Coś trzeba z nim zrobić...”

Ledwie otworzył drzwi, już znalazł się służący z frazesem:

— Monsieur?...

Wokulski kazał zaprowadzić się do schodów, dał służącemu franka i zbiegł z trzeciego piętra na dół, jak człowiek, którego coś gąsają.

Wyszedł przed bramę i zatrzymał się na chodniku. Ulica szeroka, wysadzona drzewami. W jednej chwili przelatuje około niego ze sześć powozów i żółty omnibus, naładowany podróżnymi wewnątrz i na dachu. Na prawo, gdzieś bardzo daleko, widział plac, na lewo — pod hotelem — niedużą markizę, a pod nią gromadę mężczyzn i kobiet, którzy siedzą przy okrągłych stolikach, prawie na chodniku, i piją kawę. Panowie są jak wydekolowani, mają w dziurkach od guzików kwiaty lub wstążeczki i zakładają nogi na kolana akurat tak wysoko, jak przystość w sąsiedztwie pięciopiętrowych domów; kobiety szcuple, małe, śniade, z ognistymi spojrzeniami, lecz skromnie ubrane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mistrzostwa ZSRR

w zapasach

MOSKWA. Zakończyły się mistrzostwa ZSRR w walecznościach zapasniczych. W zawodach brało udział 13 drużyn republik związkowych oraz Moskwy i Leningradu.

Tytuł mistrza ZSRR zdobyła młoda reprezentacja Rosyjskiej Federacji. Wielokrotny mistrz Związku Radzieckiego — repr. Moskwy zajęła II miejsce.

Odprawa

przewodniczących

Zarządów Okręgowych PZN

Dnia 19 bm. o godz. 10-tej w lokalu CRZZ w Warszawie, ul. Kopernika 36 odbędzie się odprawa przewodniczących Zarządów Okręgowych PZN.

Umasowienie łyżwiarstwa na właściwej drodze

W dniach 28. XII 50 — 6. I 51 r. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowców organizuje w Katowicach na szlucznym lodowisku, kurs szkoleniowy w łyżwiarstwie figurowym i szybkim.

Kurs ten zostanie obelany przez 100 nauczycieli W. F. (kobiet i mężczyzn) oraz 100 uczniów — zawodników S. K. S. (54 dziewcząt i 54 chłopców).

W programie poza wykła-

Najlepszy upominek

PRENUMERATA TYGODNIKA ŚWIERSZCZYK

W-251

Większe wygrane 63 Lot. Państwowej

II-EJ KLASY

Główne wygrane dnia 30.000 zł padły na Nr Nr 86332 w Krakowie 128217 w Warszawie.

Wygrane po 15.000 zł padły na Nr Nr 44203 49844 112779.

Wygrane po 6.000 zł padły na Nr Nr 10511 20361 101209 125793.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr Nr 481 13616 29056 34563 44719 50582 5404 58857 59561 64538 73900 81500 81713 84864 86302 92975 100620 103629 107796 105435 105495 114031 117433.

Wygrane po 1.200 zł padły na Nr Nr 4778 11822 16269 17730 31210 37302 40686 41411 41639 43290 49137 50507 57906 65124 69754 69922 81063 81193 83825 86187 88773 93924 105904 113495 125542 123281.

Wygrane po 400 zł padły na Nr Nr 2063 9185 13250 13257 13559 15574 16494 18554 21528 21777 26754 32317 32659 33764 33774 35911 37743 38915 40911 41253 41412 42564 44063 44383 46038 47905 47791 50022 51519 53672 54704 54701 59539 59914 69445 69502 69555 69595 69594 70501 72276 72358 72740 72598 73829 74369 76705 77170 80473 80798 81360 82311 83314 89129 89216 90005 90131 92780 92935 94502 94789 96152 96301 102993 104336 105192 105283 105393 107323 108747 110029 112407 112892 113212 113823 114449 121400 122765 122816 123866 127738 128118 128684 129395 129722.

SŁOWO sportowe

W koszykowej klasie A

Rozgrywki niedzielne pod znakiem „derbów” wrocławskich

Jeszcze tylko dwie kolejki spotkań czekają dolnośląskich koszykarzy w rozgrywkach pierwszej rundy.

Niemal co niedzielę, notujemy niespodzianki w postaci porażek faworytów. Liczni zwolennicy piłki ręcznej śledzą z zainteresowaniem przebieg rozgrywek, które stają się coraz ciekawsze.

Nadchodząca niedziela stać będzie pod znakiem spotkań wrocławskich, których wy-

ki nie wpłyną jednak na układ tabeli.

Gwardia (Wr.) jest gospodarzem w meczu ze Związkiem, będącym faworytem spotkania.

Rezerwa ligowego AZS-u będzie miała ciężką pracę z grającym coraz lepiej zespołem Spójni (Kłodzko). Akademicy nie mogą wykonać w jutrzejszym spotkaniu zawodników 1-ej drużyny, którzy wyjeżdżają do świętochowskiej Stali.

Leader grupy Ogniwo gra z wałbrzyjskimi „górnikami”, którzy sprawili niespodziankę ubiegłej niedzieli zwyciężając Czarnych. Samorządowcy wystąpią w swoim najsilniejszym składzie i im wroży zwycięstwo.

W gorszej sytuacji znajduje się WKS, mający za przeciwnika Czarnych. Obie drużyny winny zademonstrować koszykowiek w dobrym wydaniu. Przypuszczalnie o końcowym wyniku meczu zadecyduje rutyna i technika. Tak jedno jak i drugie jest domeną wojskowych.

Piąte i ostatnie spotkanie rozegrane zostanie w Jeleniej Górze, gdzie miejscowi Budowlani gościć będą drużynę Kolejarkę (Świdnica). Świdniczanie nie mają szczęścia do Budowlanych, z którymi już przegrali kilkakrotnie i to na własnym terenie, niemniej jednak mecz ten zapowiada się atrakcyjnie, a wynik jego zadecyduje, która z drużyn zajmie trzecią lokatę w tabeli. (Zuk).

Żeglarze nie śpią Wrocławski AZS organizuje teoretyczny kurs żeglarski

Sekcja żeglarska wrocławskiego AZS-u organizuje w dniach od 10.1 do 31.12.1951 r. kursy żeglarskie na stopnie młodszego żeglarsa śródlądowego, jachtowego żeglarsa śródlądowego i jachtowego sternika śródlądowego.

W pierwszych tygodniach odbędzie się kurs teoretyczny, który obejmować będzie 4 godziny tygodniowo. Kurs praktyczny (pływanie na jachtach) rozpocznie się z początkiem kwietnia przyszłego roku.

Wszyscy, którzy ukończą z wynikiem pomyślnym kursy praktyczny i teoretyczny będą mieli możliwość udziału w organizowanych rokrocznie obozach żeglarskich.

Założenie na kurs przyjmie

Keres mistrzem szachowym ZSRR

W Moskwie zakończył się XVIII turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR, poświęcony pamięci wielkiego szachisty rosyjskiego Michała Cigorina.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Związku Radzieckiego na rok 1950 zdobył Keres — 11,5 pkt. (na 17 możliwych). Miejsca 2-4 podzielił Aronin, Tolusz i Lipniski z równą ilością punktów — po 11.

Z notatnika reportera

W świetlicy Ogniwa przy Podwale Oławskim rozpoczął się wielki turniej tenisa stołowego wrocławskich klubów Ogniwa. W turnieju bierze udział około 30 drużyn.

Po pierwszych grach prowadzi drużyna kół z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. (Bil)

W poniedziałek rozpoczął się w Ośrodku KF na Stadionie Olimpijskim kurs unifikacyjny dla sekcji lekkoatletycznych z terenów Wrocławia. Zadało się, że wszystko będzie w porządku, tymczasem... organizator kursu, W. OZLA jest w poważnym kłopotcie z powodu dużej absencji słuchaczy.

Dla przypomnienia podajemy, że wykłady kursu odbywają się codziennie w godzinach od 17-19.

MKS Czarni zawiadomili członków i sympatyków, że walne zebranie klubu odbędzie się w poniedziałek, tj. 18 bm. o godz. 17-tej w sali ORZZ przy ul. Mazowieckiej 17.

Koło sportowe „Energetyka”

przoduje w imprezach masowych

Zrzeszenie Ogniwo posiada wiele kół sportowych, rozgrywanych po całym mieście. Istnieje również na terenie Wrocławia wielkie koło wydziałowe Ogniwa, mające swą siedzibę przy zakładach Zjednoczenia Energetycznego. Rozstacza ono opiekę nad 6 kółami pracującymi przy poszczególnych zakładach przedsiębiorstwa.

Główna świetlica kół, która mieści się w Domu Kultury „Energetyka” przy ul. Łowieckiej, jest zawsze zapelniona. Szczególnie po południu jest tutaj tenis stołowy.

Jak nas informuje wiceprzewodniczący kół, ob. Daszkiewicz, „Energetyka” posiada silną sekcję szachową, przygotowującą się do występów w klasie A.

Niektóre pracownicy, którzy w sezonie letnim rozegrali kilka spotkań z LZS-ami w ramach akcji „Miejsce — ust”. Najlepsi piłkarze Bialek, Herbrich i Łucak są równocześnie zawodnikami pracy.

Bardzo aktywni są też siatkarze, mający poza sobą kilka turniejów z udziałem zawodników innych zrzeszeń sportowych. Dobrze grają: Kądzierzak, Ziolo i Stalcy.

Największe osiągnięcia mają sportowcy „Energetyka” w dziedzinie imprez masowych. Pod tym

względem kół przy Zjednoczeniu Energetycznym znajduje pierwszą lokatę wśród wrocławskich kół Ogniwa.

W trójbój i biegnach na przełaj startowało ponad 900 zawodników. Podobna liczba uczestników wzięła udział w Marszach Jesiennych. Ponad 60 proc. wszystkich członków kół posiada zdobyte minimum do odznaki SPD.

Pracę sportową Ogniwa przy Zjednoczeniu Energetycznym ma być przybliżona dla wielu kół tego zrzeszenia, nie wykluczając dostatecznej aktywności. (Bil)

Ze świata

W Glasgow wobec 60 tysięcy widzów odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie Austria — Szkocja.

Mecz zakończył się zwycięstwem Austrii 1:0 (1:0). Zdobywcą jedynego bramki był Melchior.

Na podkreślenie zasługę doskonała gra bramkarza reprezentacji Austrii — Zemanna, który przyczynił się do utrzymania wyniku, szczególnie w drugiej połowie, kiedy przewagę miała reprezentacja Szkocji.

OBWIESZCZENIA

Ekspozytura Rejonowa Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego zawiadamia swoich odbiorców, że podległe jej hurtownie we Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Legnicy wstrzymują wydawanie towarów w dniach 23, 29 i 30 grudnia 1950 r. w związku z reanamentem rocznym. K-3823 **Dyrekcja**

Z dniem 1. XII. 50 r. we Wrocławiu przy ul. Kościuszki 31 (parter) został otwarty „Punkt Zbioru Mleka Kobięcego” czynny od godz. 8—20-tej.

Zadaniem jego jest zbieranie mleka kobiecego od matek posiadających dużą ilość pokarmu nie potrzebnego dla własnego dziecka. Za pokarm oddawany w powyższym Punkcie matki otrzymują wynagrodzenie oraz dzieci tychże matek są przyjmowane we wszystkich Poradniach Z. L. P. i Ośrodkach Zdrowia bez kolejki.

Wydział Zdrowia apeluje do wszystkich matek o jak najszybsze popieranie powyższej akcji. Pokarm matki dla chorego dziecka jest niejednokrotnie środkiem ratującym życie tego dziecka.

FACHOWCY POSZUKIWANI
Kilku stolarzy, cieśli, dekarzy, murarzy, zdunów i parkietarzy, pryncipale na dobrych warunkach Spółdzielni „Technika Dolnośląska” Wrocław, ul. Podwale Oławskie 16. K-3769

4-ch Nauczycieli przedmiotów zawodowych (inżynierów, techników), 5-ciu Wychowawców internatu, 1-ą wychowawczynię internatu żeńskiego zatrudnił natychmiast Państwowe Technikum Warsztatowe Zakładów Budowy Maszyn Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu. Zgłoszenia osobiste: Wałbrzych, ul. Czerwonej Armii 78 — od godz. 8—15-cj.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
FORTEPIAN dobrej marki w bardzo dobrym stanie okazynie do sprzedania, Smoluchowskiego 56/4. 7497

BUTY narciarskie, palto loden, skórzana walizka, neseser, cyrkle sprzedam. Książkiewicza 15/9. 7509

ZGUBIŁ
UNIEWAŻNIAM dokumenty na nazwisko Nowak Józef — dowód tożsamości (zagraniczny), książkę wojskową i paszport polski; akt śmierci na nazwisko Płachcińska Bronisława i inne dokumenty (świadczenia górnice i dowód bombardowania) P 3132

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną Nr 874 na nazwisko Litosiński Wojciech 7498

ZAGUBIŁO dowód kolejowy Nr 111375 na nazwisko Kazimierz Henryk 7507

UNIEWAŻNIAM skradzioną na książeczkę wojskową wydaną przez RUK Wrocław Robert Urban. 7510

ZGUBIŁO książeczkę wojskową Nr 056153 na nazwisko Strutyński Władysław, Sława Zarska 44, pow. Żary k. Żagania. P 3133

ZGUBIŁO odcinki zameldowania Leona Ludwika, Wiesław, Maria. Prawo własności na meble wyd. przez U. L. Kłodzko — Kierpiec Maria. Uczciwego znalazcę prosi o zwrot Wrocław, Leńczyka 16/14. 7512

UNIEWAŻNIAM skradzioną dokumenty: książeczkę wojskową, odcinek zameldowania, dowód osobisty, Bujak Jan. 7513

UNIEWAŻNIAM zgubioną odcinek zameldowania Naczyski Rudolf, Białą Kamień. K 3821

UNIEWAŻNIAM zgubioną zaświadczenie wojskowe RUK Rzeszów, dowód osobisty, odcinek wymeldowania tymczasowego na nazwisko Białas Bronisław zam. Kowary, ul. Świerczewskiego 53. K 3820

ZGUBIŁO książeczkę wojskową RUK Gorbolin nazwisko Babik Edward, metryki urodzenia i odcinki zameldowania dzieci, Danuty, Tadeusza, Stanisława, Jerzego, Edwarda na nazwisko Babik Mikołaj 28, pow. Jelenia Góra. K 3818

UNIEWAŻNIAM zgubioną przepustkę wojskową Nr 207 na nazwisko Piotra Adela zam. Jelenia Góra, Grunwaldzka 49. K 3817

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez RUK Jelenia Góra, odcinek zameldowania nazwisko Iwanicki Leon zam. wieś Porębianka 26, pow. Lwówek Śl. K 3816

UNIEWAŻNIAM legitymację stud. Politechniki na nazwisko Fulmer Jan. 7516

ZGUBIŁO książeczkę wojskową wydaną przez RUK Radomsko oraz odcinek zameldowania na nazwisko Karas Tadeusz. 7515

ZGUBIŁO leg. służbową Hydrotetu i Zw. Zaw. Kowalczyk Mieczysław. 7498

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną na nazwisko Mikołaj Mieczysław. 7499

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Stempniewicz Leon. 7495

WOLNE POSADY
POTRZEBNA pomoc domowa, dwie osoby, Karłowice, Ujejskiego 17. 7508

LOKALE
POSZUKUJE mieszkania dwupokojowego, kuchnia — zwrot remontu. Wrocław 2 — poste restante Nr 122. 7543

ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią z wygładami Wrocław na podobne Jelenia Góra. Zgłoszenia „Słowo Polskie” Jelenia Góra pod „Zamiana”. K 3819

PRACOWNIK państwowy w V grup. mstr. prawa — samotny — poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Samotny”. 7438

MAŁŻEŃSTWO pracujące poszukuje pokoju sublokatorskiego w kulturalnej rodzinie. Władysław Wrocław, Słowiańska 4 m. 6. 7511

PIEKARNIE Cukiernie w centrum Wrocławia odpłatnie lub przy pomocy spółnika. Oferty „Słowo Polskie” Wrocław, Oławska 10 pod „Okazja”. 7506

5 POKOI, kuchnia, komfortowe bez wad zamienię na takowe 2 pokoje. Zgłoszenia do „Słowa” pod „7505”. 7505

MAŁŻEŃSTWO (studenci) poszukuje pokoju z kuchnią ew. z używalnością kuchni. Zwrot kosztów remontu. Może być okolica Wrocławia. Zgłoszenia „Słowo” „Dobre miejsce”. 7500

STUDENT Politechniki poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia pod „Politechnika”. 7517

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowe czasopismo korespondencyjne kursy księgowości, Łódź-skrzydło 163. K-3706

RAJNE

HELENE Kerek z domu Szyzsko ul. 12. 11. 1951 r. ostatecznie zamieszkała w Warszawie poszukuje Kurek Wrocław, ul. Otłwarta 13-15. 7494

WZRYWAM Obywatela, któremu pożyczony pióro wieczne dnia 14. 12. 1950 r. 11.15 do odn. w biurze wydała wojskowego Nr 19. 7514

MIKOŚĆ

DOKTORA ARZANOWA

Plumaczka Zofia Łapicka

115

Nisko zawieszona słońce, otoczone tęczowym kołem, patrzy zimno na równinę poprzez zastępną mroźną mgłę. Ze zmarzniętego lasu wyjeżdża jakiś Jakut na krótkich, szerokich nartach. Jego przysadzista postać, oświetlona słońcem, w spiczastej czapce i niezgrabnym, ale ciepłym „sone” z bufami na ramionach i fałdami na plecach, ciemną sylwetką rysuje się na śniegu, nad czarnymi polyniami rzeczki — żywej wody mętnie błyszczącej i znikającej wśród oparów. Jakut wola swego osiadłego renifera i jego spokojny głos dociera aż do rozległych pobliskich gór.

Marta przechodzi rzeczke po ścieżce między polyniami. Łódź faluje sprężysto pod jej nogami; jest cały pokryty familijnym szronem.

— Nic, nie, łódź jest mocny — wola odwracając się do swoich towarzyszy.

— Czego-o! O! — odczytało się daleko za lasem w skalistych, przepaściastych wąwozach.

„Czy mocny, to nie wiadomo, ale że woda głęboka, to wiadomo” pomyślał Iwan wdychając się wewnątrz, ale natychmiast z uśmiechem politowania nad sobą poszedł po lodowej ścieżce, która uginęła się pod jego ciężarem.

Woda w polynach też zaczyna się zgęszczać i wydaje się przez to ciemniejsza i głębsza. Przez takie „mołki” zdarzało

się już Iwanowi przejeżdżać na saniach. Wychodzi na drugi brzeg i rozgląda się zdziwiony: czy to możliwe, że aż tyle ludzi przyjechało tu do niego? Czekają strasznie dużo roboty. Ludzie przyjeżdżali z bardzo daleka, przynajmniej opowiadającami i pieśniami o doktorze. Ślepi odzyskują wzrok, bezwładna ręka okaleczona przez zwierza, która lata całe wisiała jak bicz martwo, znowu ożywa, nabiera władzy w mięśniach. I to wszystko darmo. Ludzie wierzyli w cudowne uzdrowienie — życie codzienne pełne było cudów. Powątpiewali tylko o bezpłatności leczenia, pedzili w prezencie konie i renifery, przynosili najładniejsze futra, lisy, sobole.

Stali teraz gromadnie przed człowiekiem, którego imię głośno było we wszystkich osiedlach. Już sam widok jego mocarnej postaci przepełniał ich szacunkiem i nadzieją. Trzyletni chłopczyk w futrzanym kombinezonie, ale z nagim brzuszkiem — odpięta kłapa wisiała jak lisa kłapa — stał na proździe, patrząc odważnie błyszczącymi, czarnymi ślepkami. Jakutki kindżał wisiał na pasku u jego boku.

— Po co mu to? — spytał z uśmiechem Iwan próbując ostrą palcem.

— Je mięso — objaśniła Marta.

I wszyscy w dobrym humorze weszli do namiotu.

— Musimy ustalić porządek przyjęć — rzekł Iwan do Nikity. — Żeby nie było kolejki i żeby nikt się nie pchał. Niech ustala to sami pomiędzy sobą. Przede wszystkim, naturalnie, ciężko chorych... No, dągor! co ci jest?

Mówiąc te słowa Iwan podszedł do barczystego Jakuta, który siedział nieruchomo koło ogniska. Wesołe ognisko wypaliło się już i nie dymiło prawie; jasna wstęga wyla się przezroczystość w górę, a na samym jej końcu widać było skrzyżowane żerdzie namiotów. Jaskrawy odbłask ognia złoził od dołu masywną twarz mężczyzny siedzącego nieruchomo jak Budda.

— Dągor — po jakucku: „przyjaciel”. (Przyp. aut.)

— Nikita, spytaj, co mu jest? — rzekł Iwan przyglądając się ciekawie choremu.

— Powinieneś sam wiedzieć — odpowiedział chory i ludzie stojący w wejściu zaszeptali oburzeni na tak niegrzeczną odpowiedź.

— Nie jestem szamanem i nie chwalebę się, że wiem wszystko — odpowiedział spokojnie chirurg. — Nie widzę, co się dzieje w twojej głowie, chociaż choroba na pewno tam siedzi. Widzę tylko, że jesteś bardzo chory... — pacjent pościągł chirurga czymś nieokreślonym. — Szaman powiedział ci już na pewno, który zły duch wlał w twoje prawe ucho. Na pewno już słono kazał ci zapłacić za swoje głupie miny. Co ci boli? — zapytał znowu Iwan i szybkim ruchem podniósł rękę do twarzy Jakuta z prawej strony i z góry. Potem powtórzył swój manewr z lewej strony i Jakut cofnął głowę. — A dobrze widzisz? Nie masz ataków? Tracisz czasami przytomność?

— Powinieneś sam wiedzieć — powtórzył chory tępo i obojętnie, gdy Nikita przetłumaczył mu zadane pytania. Twarz pozostała dalej nieruchoma.

„Tak, niedobrze z nim! Jego stan nie go samego nie obchodzi”, pomyślał Iwan i zwrócił się z pytaniami do brata chorego, Zachara.

Tak, Stefan rzeczywiście był już jedną nogą na tamtym świecie. Rodzina leżała się strasznie za każdym razem, gdy tracił przytomność, na bardzo długo niekiedy; lecz bardziej jeszcze bała się jego powrotów do życia. Ale na inne pytania Zachar, rosy chłopak, też nie chciał odpowiadać.

— Nie, to nie! — oburzył się Iwan, zirytowany zarozumiałością brata chorego. — Widocznie mało wam jeszcze dożyci!

1 Szaman — wróżbita. (Przyp. tłum.)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczerza

Zakupy

Wczoraj Wrocław przypominał jakieś południowe miasto. Bez przesady, co piąty pasażer w tramwaju trzymał w ręku większą lub mniejszą torbę z pomarańczami i cytrynami. PSS i MHD dotrzymały przyrzeczenia i jak zapowiedzieli, 15-go rozpoczęły sprzedaż owoców południowych. Fakt ten niewątpliwie uspokoił niecierpliwie pesymistów, którzy wyrażali zdanie, że „pomarańcze to nie będą, ale kto je tam kupi, chyba tylko wybrani”. Okazuje się, że kupić może każdy, w dowolnej ilości i bez trudu. Sprzedawane są one nie tylko w sklepach uspołeczniowych, ale i na wózkach. Z ilości, rozumianej na rynek, można wnioskować, że zapasy są duże.

Na przykładzie pomarańczy możemy sądzić, że i inne zapowiedziane artykuły znajdują się w dostatecznych ilościach w sprzedaży. Jak już czytaliśmy, ryb nie zabraknie, choinki na placu Solnym i w innych punktach sprzedaży czekają na kupujących, a wędliniarze są suto zaopatrzeni. Nie grozi bynajmniej brak kart świątecznych. Zakupy jednak należy czynić już teraz, nie odkładać na ostatni dzień, a później się dziwić, że w sklepach jest tłok. Czasu i towaru jest pod dostatkiem.

TUWICZ.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ Zarząd Oddziału Powiatowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje w dniu 17 bm. o godz. 10 (w klubie TPPR — Rynek 6) powiatową radę aktywności wiejskiego Towarzystwa. Na radzie omówione będą formy pracy kół TPPR na wsi. Po radzie uczestnicy obejrzą film produkcji radzieckiej.

■ Sklep Przemysłu Skórzanego (Bata) przenosi się do drugiego lokalu przy tej samej ulicy Wita Stwosza (między Szewską a Rynek). Jest to lokal nieduży, ale też placówka mieści się tam będzie tylko do czasu wyremontowania i poszerzenia starej siedziby.

■ Dla pszczerzarzy wygłosi prelekcję instruktor pszczerzarski ob. Stefanek. Temat: Miody i wina miodowe. Pogadanka odbędzie się dziś na zebraniu mieszczańskim w lokalu przy ul. Norwida 25.

■ Zjazd Powiatowy członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbędzie się jutro o godz. 11 w świetlicy przy ul. Podwale Oławskiej 16. Zarząd Oddziału Związku przypomina o obowiązku punktualnego stawienia się na zebraniu.

■ Dom Książki urządza dnia 17 bm. w godzinach od 11 do 18 kiermasz na Rynek.

■ Na zjeździe Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, dn. 17 bm. o godz. 10.30 prof. dr G. Poluszyński wygłosi w sali Zakładu Mikrobiologii (ul. Chęcińskiego 4) referat pt. „Histo-

ria, obecna sytuacja i plan przyszłej działalności Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika”.

■ Wieczorynka żeglarska odbędzie się dziś o godz. 17 w lokalu AZS przy ul. Norwida 9. Jednocześnie odbędzie się egzamin ideologiczny na stopień żeglarski, a w niedzielę, o godz. 11 zebranie sekcji żeglarskiej.

■ Narada wytwórcza w urzędzie Pocztowym Wrocław 1, przy ul. Krasieńskiego, odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

■ Użytkownicy działek ogrodowych, należących do POD im. Tadeusza Kościuszki na Ciepłym, zbierają się dziś o godz. 17 w sali zebrania WSM przy ul. Tarnogajskiej.

■ Wyodróżnione na królowym festiwalu w Warszawie zespoły amatorskie Ligi Kobiet wystąpią 17 bm. o godz. 19 w sali ORZZ przy ul. Mazowieckiej 17. W programie: „Okno w lesie” Rachma nowa, fragmenty sztuki Orzeszkowej „Niziny”, Bałuszka „Pieśń kogutów” i operetki Moniuszki „Loteria”. Bilety nabyć można w zarządzie Ligi Kobiet (Stalingradzka 31) do godz. 18.

■ Zegarek damski, zastawiony 14 bm. w południe w sklepie Centrali Tekstylnej przy ul. Kilińskiego 27 — można odebrać u kierownika sklepu. W redakcji złożono: zamiszową rękawiczkę damską, szkolną kartę tramwajową do legitymacji Nr 13287, miesięczny bilet tramwajowy na nazwisko Henryka Piotrowskiego i studencką legitymację tramwajową na nazwisko Józefa Czackiego.

Kino „Pokój”
wznawia seanse

Na ostatnim posiedzeniu komisji kultury Woj. Rady Narodowej znalazła się m. in. sprawa kina w Pawilonie Prostopadłym, które na okres zimowy zostało zamknięte.

Z uwagi na stosunkowo małą liczbę kin we Wrocławiu, komisja wyraziła opinię, że kino to powinno być czynne przez cały rok. Trudności z przetrwaniem, jak oświadczył przedstawiciel Filmu Polskie-

go, zostały już usunięte. Gazownia przeprowadza obecnie remont grzejników. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie on ukończony jeszcze przed świętami.

Komisja zaakceptowała również nazwę kina, która została wybrana w plebiscycie przez Czytelników „Słowa Polskiego”, a mianowicie „Pokój”. (—)

Niezwykłe
przygody

Tartarena

z

Taraskona

według

powieści

A. Daudet

Ilustracje

Ulatowskiego

Znany Bompard, posuwając się na czworakach, przybył dopiero w godzinę do Tartarena do schroniska. Gospodarzem schroniska, był młody, zaszusowany staruszek, który chciał zabawić turystę, pokazać im swoje zbiory. Niezbyt zabawne były to zresztą eksponaty, gdyż składały się z psamięte po różnych katastrofach górskich. Oglądając strzęp ubra-

nia, jedyną pozostałość po jakimś niefortunnym alpinisty, Bompard zbliżył wyraźnie i odciągnął Tartarena na bok.

— Czemuś taki przerażony — spytał prezes. — Przecież wiesz, że te eksponaty, to jeszcze jedna sztuczka dla zabawienia turystów. Sam zdradziłeś mi kiedyś tajemnicę, że w Alpach nikomu nie nie

grozi, że nawet gdyby ktoś upadł w przepaść, to wygląda na specjalnie rozpiętej siatce.

— Niestety, drogi Tartarenie — jęknął Bompard, — muszę ci wyznać, że poniosła mnie fantazja. Nie ma żadnych siatek i każdy nieostrożny krok grozi śmiercią. — Więc i Jungfrau nie była ubezpieczona? — krzyknął przera-

żony Tartaren. — Więc okłamałeś mnie po prostu?

Odpowiedział mu wymowne milczenie. Bohaterski mąż pobił ze strachu na myśl, że raz bliźni był katastrofą. A co robić teraz, gdy już wie, co mu grozi? Czy nieustraszonego Tartarena, chluba Taraskona porzucił projekt zdobycia Mont Blanc?



WROCŁAW

Trzeba jaknajrychlej zapewnić
mieszkania dla 1050 rodzin
Dokładna kontrola przydziałów umożliwi znalezienie niewydzyskanych lokali

W sali obrad przy ul. Sułkiewicza 9 odbyło się posiedzenie Prezydium MRN z udziałem przedstawicieli komisji Gospodarki Komunalnej, Mieszkanowej, Budowlanej oraz delegatów Komitetów Blokowych. Celem zebrania było omówienie warunków mieszkaniowych we Wrocławiu.

Na wstępie zabrał głos naczelnik Komisji Gospodarki Mieszkanowej, ob. Butler:

— Na każdą izbę — stwierdził naczelnik — przypada we Wrocławiu 1,5 mieszkania. Tymczasem zdarza się, iż w jednym pomieszczeniu gnieździ się cała rodzina, złożona z 7 osób, a gdzieś indziej 4-pokojowe mieszkanie zajmują dwie

osoby. Usunięcie tych anomalii da w rezultacie wiele wolnych izb. Przede wszystkim musimy umieścić 1050 rodzin, które mieszkają w domach grozących zawaleniem. Prócz tego czeka na mieszkania około 1700 osób, które muszą opuścić obecne siedziby ze względu na stan sanitarny.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Butler zwrócił uwagę na brak dyscyplinowania wrocławian. Niektórzy zajmują samowolnie mieszkania inni nie chcą zgodzić się na dokwaterowanie lokatorów do większych mieszkań. Rezultatem takiego postępowania będzie wprowadzenie przez MRN sankcji karnych, które zmuszą opornych do przestrzegania zarządzeń.

Po przemówieniu ob. Butlera referat wygłosił dyrektor Zarządu Nieruchomości Komunalnych, ob. Pióro. Scharakteryzował on pokrótce działalność ekip remontowych, elektrycznych i kanalizacyjnych, pracujących z ramienia ZNK. Ekipy te wykonały w roku bieżącym 3660 robót. W dalszej części przemówienia dyr. Pióro napomknął lokatorów, którzy ra-

bię na schodach drzewo, niszcząc schody i poręcze i zapytał o odpadki przewożące kanalizacyjne, narażając ZNK na wielkie wydatki i dodatkowe prace.

Na uwagę zasługuje sprawa zdania z akcji remontów kapitałnych, złożone przez ob. Niedźwieckiego, który stwierdził, iż w roku 1950 wyremontowanych zostało 6800 izb, a w planie na rok 1951 przewiduje się oddanie do użytku około 19000 izb.

Ważną rolę w rozwiązywaniu kwestii mieszkaniowej odgrywa ZOR, który w ciągu 11 miesięcy br. przygotował 2639 izb a do stycznia odda jeszcze 543 izby, zapewniając tym samym mieszkania dla 5 tys. robotników. W planie na rok 1951 ZOR przewiduje wykończenie osiedli w Leśnicy, dalszą rozbudowę osiedli przy ul. Orzeszkowej i Pollaka oraz wyremontowanie 268 budynków w różnych punktach miasta.

Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poszczególni przedstawiciele komitetów blokowych, dzielili się z Prezydium swymi spostrzeżeniami. Godne pod-

kreślenia jest wystąpienie ob. Cieślińskiego, który skrytykował działalność Wydziału Kwa terunkowego, stwierdzając, że cechuje ją brak zdecydowania i opieszałość, czego dowodem jest fakt, iż obok izb zamieszkałych przez kilka licznych rodzin — znajdują się jeszcze wielkie apartamenty, przynależące 2 lub 3 osobom. (Ana)

Ze względu
na ruch
przedświąteczny

Pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowego Wrocław 1, postanowili w niedzielę, dn. 17 grudnia r., przeprowadzić 4 godzinny, a to dla ułatwienia mieszkańcom Wrocławia nadawania przesyłek w okresie przedświątecznym.

Dlatego w dniu 17 grudnia br. w Obwodowym Urzędzie Pocztowym Wrocław 1, przy ul. Krasieńskiego nr 1/3, w godz. 8—12 wszystkie działy będą czynne w pełnym zakresie działania.

Współzawodnictwo w gospodach CZPG zrobiło swoje

Inspekcja „Słowa Polskiego”
w lokalach gastronomicznych Wrocławia

Chęć przekonać się naocznie o porządkach w gospodach spółdzielczych i państwowych oraz o jakości podawanych posiłków, a także chęć zbadać warunki pracy obsługi, sprawozdawca „Słowa Polskiego” przeprowadził bliskąwizną kontrolę w niektórych zakładach gastronomicznych na terenie Wrocławia.

Na „pierwszy ogień” poszedł niedawno otwarty lokal CZPG „Bachus” przy ul. Grabiszyńskiej 89. Sala jadalna i kuchnia, świeżo wyremontowane, sprawiają estetyczne wrażenie. Gospoda wydaje ok. 300 obiadów dziennie, a czyste karty książek załatwił świadczyć, iż stolownicy są zadowoleni. Towarzyszący nam inspektor Wydz. Zdrowia

MRN ob. Michalski, również nie ma zastrzeżeń.

Z „Bachus” redakcyjny Willyś zawioli nas do baru „Wagonówka” przy ul. Pollaka. Większość konsumentów stanowią robotnicy z pobliskiego „Pafawagu”. Niestety, w lokalu panuje przejmujące zimno. Nie bardzo czysto ubrany kelner „urządza” bez białego kitla. W kuchni ślany

Gdy konsument w gospodzie Nr 2 zamówił np. kotlet wieprzowy, otrzymał go na... głębokim talerzu. Jak nam wyjaśnił kierownik, płytkich talerzy nie ma. Ponadto kuchnia jest ciastna, a przez dziury w dachu swobodnie pada deszcz prosto do... magazynu z mięsem.

W „Monopolu”, reprezentacyjnym lokalu Wrocławia, panuje ład i porządek. Lokal wydaje 600 obiadów dziennie, mimo, że wielka odległość z kuchni do sali konsumpcyjnej utrudnia pracę personelu kelnerskiego. Zważywszy, że dotychczas obsługa w „Monopolu” pozostawiała wiele do życzenia, z przyjemnością stwierdzamy ichbytną poprawę.

W przeciwnieństwie do „Monopolu”, gospoda PSS Nr 4 przy pl. Engelsa nie może chwalić się czystością. Kuchnia brudna, ściek zatkany, a w podwórzu jakieś stare szafy, stoły i inne rupiecie. Mimo, że kierownik lokalu kilkakrotnie zwracał się do Działu Żywnościowego PSS z prośbą o remont tzw. „zaplecza”, interwencje te były, jak do tychczas, bezskuteczne.

W „Plaście” — lokalu CZPG przy ul. Piastowskiej, trudno było zwiędzić restaurację. Mimo pory obiadowej, kierownik wyszedł, jego zastępczyni również, a magazyniera też nie było. Natomiast księżka załatwił goitnie świadczyć o niejednokrotnym zerknięciu się z piórem konsumentów...

Chcieliśmy przekonać się o jakości podawanych obiadów, lecz i to było niemożliwe, gdyż kierownik, wychodząc, zamknął na klucz skrzynkę z blóżkami na „popularne”. Gdy dodamy, że pracownica gospody ob. Weinert nie potrafiła nam wyjaśnić, czy załoga bierze udział we współzawodnictwie — będziemy mieli cał — mało niestety pochlebną ocenę „Plaścia”.

A wynik całej inspekcji? Widać poprawę w lokalach CZPG. O PSS jeszcze trochę powiedzieć nie można. (ster)

Czytajcie!

»SŁOWO«

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową: miesięcznie 4,95 zł, kwartalnie 12,15 zł, półrocznie 24,30 zł, rocznie 48,60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-1363 F-1-35194

Widowiska
i Imprezy

Teatry

PANSTWOWA OPERA, godz. 19 „Złoty kogucik”.

KAMERALNY, godz. 14.30 — „Ocy cień” (przedstaw. zamknięte); godz. 19 — „Lekkomyślna siostra”

Repertuar kin

„SLASK” — „Młodość nieujarzmiona” (polski), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„PRZODOWNIK” — „Młodość nieujarzmiona” (polski), godz. 15.45, 18 i 20.15.

„SCALA” — „Śmiali i łdźle” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA” — „Dzieje kompozytora” (radz.), godz. 15.45, 18, 20.15.

„POLONIA” — „Baryczka” (franc.), godz. 16, 18.15, i 20.30.

„PIONIER” — „Dzieci kapitana Granta” (radz.), godz. 15 i 17.

Program aktualności, godz. 19, 20 i 21.

„FAMA” — „Stiepan Rastin” (radz.). Czynne: czwartek i piątek godz. 20, sobota godz. 18 i 20, niedziela godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TECZA” — „Bitwa o szynę” (franc.), godz. 16, 18 i 20.

„ROBOTNIK” — „Córka marynarza” (radz.), czynne w czwartek godz. 17 i 19, piątek godz. 19, sobota godz. 17 i 19, niedz. 14.30, 17 i 19.

FOTOPLASTIKON — „Jamalka”, otwarty od godz. 9—21.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9—19.

Noce dyżury aptek

„Piastowska”, ul. Nowowiejska 25 „Stara Apteka”, ul. Kurzy Targ 4 Pod „Lubędziem”, ul. Pułaskiego 16.

Apteka Spółczna nr 199, ul. Partyzantów 25.

OSTRE DYŻURY POGOTOWIA: Szpital Miejski nr 2 (oddz. chir. i wewn.), Klinika Pediatr.

Naprawa
mostu

Wobec konieczności naprawy mostu im. gen. Sikorskiego Zakłady Komunikacyjne zmuszone były zmienić trasę „szóstki”, „siódemki” i „dwójki”. Od dziś „szóstka” będzie jechała od PDT na Krzyki, „ósemka” będzie kursowała do Placu 1 Maja i z powrotem przez Rynek, zaś „dwójka” tymczasowo będzie zasilala inne linie.

Zmiana ta trwać będzie około 10 dni. O dokładnym terminie powrotu do normalnych kursów, ukaże się specjalny komunikat.

Uwaga — prąd!

Jazda na buforach
grozi śmiercią

Ostatnio Zakłady Komunikacyjne m. Wrocławia wprowadziły pewną nowość w ruchu tramwajowym. Mianowicie w Śródmieściu czynne są już 2 elektryczne zwrotnice. Z początkiem przyszłego roku planuje się wybudowanie dalszych 15 takich zwrotnic.

Ponadto obecnie wprowadza się nowe złącza pomiędzy wozem motorowym i doczepką. Ponieważ konstrukcja tych złączy działa pod prądem elektrycznym, obecnie niebezpieczeństwo jazdy na buforach, pomiędzy wozami wzrasta nieproporcjonalnie, gdyż jadący łatwo może zostać porażony prądem, a wówczas upadek pod kółka doczepki jest nieunikniony.

Podając powyższe do wiadomości, przestrzegamy wszystkich, którzy lekkomyślnie wjeżdżają się na buforach, przed nowym, śmiertelnym, niebezpieczeństwem. (—)

Punkt zbioru
mleka kobiecego

„Punkt zbioru mleka kobiecego” przy ul. Kościuszki 31 wezwał matki, które mają zamiar pokarmu, aby oddawały go częściowo do zbiornicy. Doceniając znaczenie tej akcji wysłaliśmy naszego reportera, w celu obszerniejszego omówienia sprawy na łamach naszego pisma. Okazało się jednak, że drzwi do przychodni o godz. 11 są zamknięte.

Mamy nadzieję, że otrzymamy w tej sprawie jakies wyjaśnienie, gdyż Punkt nie może zawieszać działalności w swoich godzinach urzędowych, a więc w godzinach od 8 do 20.

Ostateczny termin składania zgłoszeń na kurs kreślenia mierzonych i kartograficznych upływa dnia 21 bm. Kandydaci winni zgłaszać się w Liceum Mier-niczym przy ul. Władysława Dab-wida 9, w godzinach od 8 do 14.

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11. Telefony: 51-09, 51-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—12. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki, 12—13. — Redakcja reko-pisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-35194

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową: miesięcznie 4,95 zł, kwartalnie 12,15 zł, półrocznie 24,30 zł, rocznie 48,60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-1363